

POLSKA
— OŚWIATA
POZASZKOLNA

MIESIĘCZNIK

— ORGAN

ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

NR. 2

ROK XI

PAŹDZIERNIK

1933 - 4

WARSZAWA
ULICA WYBRZEŻE KOŚCIUSZKOWSKIE 35

◆◆◆◆

POLSKA OŚWIATA POZASZKOLNA

(L'ÉDUCATION POST-SCOLAIRE EN POLOGNE)

ZESZYT 2.

(R-XI-1933/4-XI-AN)

F A S C. 2.

TREŚĆ:

STR:

SOMMAIRE:

PAGE:

● WŁODZIMIERZ ANTONIEWICZ. »ZAGADNIENIE SIECI MUZEÓW REGJONALNYCH W POLSCE«. Le Problème des musées régionaux en Pologne.	45
SPRAWY ORGANIZACYJNE. WYDZIAŁ SPOŁECZNO-OŚWIATOWY. Travaux d'organisation. Section d'Education Post-scolaire de l'Association des Instituteurs de Pologne	55
KRONIKA. I. Z KRAJU. Chronique. I. Nouvelles du pays.	59
● ŻYCIE GOSPODARCZE POLSKI WSPÓŁCZESNEJ. La Vie économique de la Pologne contemporaine.	59
● REGJONALIZM I KRAJOZNAWSTWO. Régionalisme	64
● RUCH ŚWIETLICOWY. A Propos des foyers	68
● PRACE TOWARZYSTW OŚWIATOWYCH. Travaux des sociétés d'éducation post-scolaire	74
KRONIKA. II. Z ZAGRANICY. II. Nouvelles de l'étranger	77
● ANGLJA. Angleterre	77
PRZEGLĄD LITERATURY. Révue des livres	78
● SOCJOLOGJA. Sociologie	78

REDAKTOR. Rédacteur en chef: **ALEKSANDER PATKOWSKI**

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

STANISŁAW MACHOWSKI

NAKŁADEM ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO. Association des Instituteurs de Pologne, éditeurs. ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI. Rédaction et administration: WARSZAWA, WYBRZEŻE KOŚCIUSZKOWSKIE 35.

TELEFON Nr. 238-92.

PRENUMERATA ROCZNA — ZŁ. 8. — DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKU NAUCZ. POLSK. — ZŁ. 4 — PRZY PRENUMERACIE DWÓCH I WIĘCEJ CZASOPISM — ZŁ. 3. — NUMER POJEDYŃCZY 1 ZŁ.

KAŻDY CZŁONEK ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO MOŻE OTRZYMAC „POLSKĄ OŚWIATĘ POZASZKOLNĄ” BEZPŁATNIE, JAKO DODATEK DO „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO”.

ZAGADNIENIE SIECI MUZEÓW REGJONALNYCH W POLSCE¹. PROJEKT SIECI MUZEÓW REGJONALNYCH W POLSCE.

¶ Dwum głównie celom mają służyć muzea regionalne: naukowym i oświatowym. O ile te zakresy są harmonijnie, umiejętnie i konsekwentnie wykonywane, wówczas napewno spełniają muzea należycie swoją funkcję społeczną, dla której one w gruncie rzeczy istnieją. Zarówno naukowe, jakoteż oświatowe zadania muzeów regionalnych wymagają sprecyzowania programu działania, tak pod względem treści, jak niemniej pod względem obszaru pracy muzealnej; obydwia zaś te znamiona decydują zarazem o typie i rodzaju danych muzeów. Nie może ulegać wątpliwości, że wszystkie muzea, które nie reprezentują zbiorów ogólnych, światowych czy europejskich, oraz nie są instytucjami centralnymi dla całej Rzeczypospolitej, należą do muzeów regionalnych, bez względu na ich wielkość, czy zasobność, jeżeli rzeczywiście charakterem swoich zbiorów są związane z obszarami Polski. To ogólne stwierdzenie nie jest pozbawione znaczenia dla racjonalnej klasyfikacji naszych muzeów regionalnych, do których wyłącznie odnoszą się niniejsze uwagi. ¶ O istotnem znaczeniu muzeum decyduje w pierwszym rzędzie jego treść muzealna, oraz jej opracowanie. Muzea regionalne mogą być poświęcone specjalnym gałęziom wiedzy i wówczas są zazwyczaj jednodziałowe. Inne natomiast muzea, które pragną opanować szerszy całokształt zjawisk bywają parę - bądź wielodziałowe w jednolitym organizmie muzealnym. Takie rodzaje muzeów zależą od licznych czynników, sprzyjających bądź jednodziałowym, bądź też wielodziałowym całościom, tak, że nawet w ogólnej ocenie roli tych instytucyj decyduje nie wielość działów, ale raczej właściwy sens, oraz wartość naukowa i oświatowa poszczególnych części składowych. Istnieje nadto jeszcze możność ujęcia szeregu zagadnień przez parę lub także więcej jednodziałowych lub kilkudziałowych

1: Por. Włodzimierz Antoniewicz: »Zagadnienie sieci muzeów regionalnych w Polsce« w Nr. 2 i 3/4 R. X. (1933) »Polskiej Oświaty Pozaszkolnej«.

muzeów, współpracujących w jednej i tej samej miejscowości, albo też rozmieszczonych na danym zwartym terytorjum w różnych miejscowościach; przeprowadzają one w ten sposób między sobą planowy podział pracy. Często rezultaty takiego świadomego i konsekwentnego wzajemnego ustosunkowania się kilku muzeów bywają bardzo korzystne dla nauki i oświaty i dlatego winny być brane pod staranną rozwagę, szczególnie przy celowej reorganizacji istniejących i przy tworzeniu nowych placówek muzealnych. W dążeniu do pełnego uchwycenia w muzeach regionalnych charakterystycznych znamion, wyróżniających i cechujących dane obszary, współpraca i podział pracy pomiędzy muzeami działającymi na jednych i tych samych terytorjach, są nie tylko ze wszech miar pożądane, lecz nawet konieczne; dlatego też stanowi tą zasadą jedno z głównych zagadnień planowej polityki muzealnej. Obiektywnie zaś stwierdzić się musi, że niestety ta właśnie sprawa w Polsce jest zupełnie niedoceniana i zaniedbana, co tembardziej zniewała do możliwie rychłego jej uregulowania. ¶ Muzea regionalne, ściśle związane z terenem, z którego czerpią swoje zasoby i na którym pracują dla nauki i oświaty, winny mieć sprecyzowane wytyczne, określające poszczególne obszary ich działania. Rzeczywiście niełatwe to zagadnienie, którego niepodobna na dłuższą metę rozwiązać, wysuwa się na czoło pilnych spraw muzealnych w Polsce i zasługuje na wielostronne i gruntowne rozważenie. Przedłożony tutaj projekt racjonalnej sieci naszych muzeów regionalnych ma na celu właśnie wywołanie krytyki, która winna dać w rezultacie ramowy szkic przynajmniej przez szereg lat skutecznie przestrzeganej sieci muzealnej. Dzięki zaś ustawie o opiece państwa nad muzeami w Polsce rodzi się realna możliwość wprowadzenia w życie zasad pożądanego i nieodzownego podziału obszarów życia i działania poszczególnych muzeów. ¶ U szczytu powstającej hierarchii muzeów stoją bezspornie muzea centralne, specjalne i zbiorowe, obejmujące swoją działalnością terytorjum całej Rzeczypospolitej. Nie zawsze jednak i nie koniecznie mieszczą się muzea centralne w stolicy Państwa. W ścisłym z nimi kontakcie organizacyjnym winny pozostawać, również specjalne lub zespołowe, muzea dzielnicowe, które albo już posiadamy albo powinniśmy posiadać w środowiskach wzmożonej pracy naukowej, artystycznej i technicznej, mianowicie w miastach uniwersyteckich. Od muzeów dzielnicowych zaczyna się tedy typ muzeów regionalnych. Nie nastąpiło dotąd jeszcze rozgraniczenie obszaru specjalnego oddziaływania i pracy naukowej poszczególnych ośrodków uniwersyteckich. Niewątpliwie zostanie ono kiedyś ustalone w wyniku osob-

nych narad międzyuniwersyteckich. Prowizorycznie zaś nasuwa się taki podział terytorjów pracy dla muzeów dzielnicowych: 1, w Warszawie: Mazowsze, Podlasie i Lubelszczyzna; 2, w Krakowie: Małopolska i Śląsk; 3, we Lwowie: Ruś Czerwona, Wołyń, Podole i Pokucie; 4, w Wilnie: Litwa, Białoruś i Polesie; 5, w Poznaniu: Wielkopolska i Pomorze. W niektórych działach istnieją już muzea dzielnicowe w Polsce; nie są one jednak w większości wypadków dotąd wprzęgnięte w celową współpracę z jednej strony z muzeami centralnymi, a z drugiej strony z muzeami okręgowymi, pomiędzy którymi stanowią one winny ważne pośrednie ogniwo. ¶ Do typu muzeów dzielnicowych należy — mojem zdaniem — włączyć także narodowe muzea: a. ukraińskie we Lwowie, b. białoruskie w Wilnie i c. litewskie w Wilnie. Jakkolwiek posiadają one w większości charakter znacznie szerszy, a nawet niekiedy centralny dla całości obszarów etnicznych, częściowo rozciągających się również poza terytorjum Państwa polskiego, to przecież w granicach Rzeczypospolitej, jako związane ze zwartymi obszarami narodowościowymi, reprezentują one bez wyjątku muzea regionalne, o typie muzeów dzielnicowych. Inny natomiast rodzaj przedstawiają muzea mniejszych grup etnicznych, rozrzuconych po licznych i rozmaitych terenach naszego Państwa, a mianowicie muzea: ormiańskie we Lwowie, żydowskie w Warszawie i Lwowie, tatarskie w Wilnie i karaimskie. Niejednokrotnie należy je włączyć do rzędu muzeów już to ogólnych już też lokalnych. ¶ Trzecie ogniwo, w zwarciu zwierającym się łańcuchu organizacyjnym muzeów w Polsce, tworzą muzea okręgowe. Wyłonią się one z pośród znaczniejszych, ogólnie dotyczących tak zwanych muzeów prowincjonalnych; wśród nich jednak rozpiętość właściwego ich znaczenia jest bardzo duża, tak pod względem zawartej w nich treści muzealnej, jakoteż pod względem roli odgrywanej na terenie. Tak jak wśród muzeów dzielnicowych, tak samo i wśród muzeów okręgowych dadzą się wyróżnić muzea jedno-, kilku- i wielodziałowe, te ostatnie przeważnie zespołowo zorganizowane, urządzone i opracowane. I właśnie w okręgach muzealnych będzie doniosłem w skutkach zadaniem ujęcie równorzędnych muzeów w zestrojone współdziałające organy istniejące w tej samej, czy w różnych miejscowościach, a zmierzających w różnorodnych kierunkach, wzajemnie się uzupełniających. ¶ Podział na okręgi muzealne następuje wszelako wiele trudności. Jednolitego kryterjum zastosować tu niepodobna. Bardziej usprawiedliwioną będzie różnoplanowa, zależna od głównych kierunków zbiorów muzealnych, zasada rozpatrzenia i próby nakreślenia

podziału terytorjów działania muzeów okręgowych. Analiza treści muzeów regionalnych wykazuje wyraźnie, że zbiory w znacznej przewadze zmierzają w pięciu głównie kierunkach: przyrodniczym, przemysłowo-gospodarczym, archeologicznym, etnograficznym, oraz historycznym i artystycznym. W zależności więc od reprezentowanego kierunku wyłaniają się uzasadnione przesłanki wyróżniania obszarów muzeów okręgowych. Logicznie, z punktu widzenia administracji kościelnej, są rozgraniczone tereny działania muzeów diecezjalnych, które również są muzeami regionalnymi; inna rzecz, że niejednokrotnie nasuwają się co do zasadności tych muzealnych całości, — pokrywających się z granicami diecezji, — rzeczowe uwagi krytyczne, których atoli nie pora tutaj przedstawiać, zwłaszcza, że nie mogą one oczywiście wpłynąć w żadnej mierze na już istniejący stan rzeczy. Sprawę tedy terytorjów działania muzeów diecezjalnych, jako na długo przesądzoną, nie będę tutaj więcej poruszać. ¶ Napomknięte kierunki działań muzealnych wysuwają różne kryteria podziału okręgów muzealnych. Mianowicie kierunek przyrodniczy winien się liczyć z regionami fizjograficznymi, kierunek przemysłowo-gospodarczy z regionami górniczymi, przemysłowymi i rolniczymi. Dla kierunku archeologicznego najbardziej racjonalną podstawę terytorjalną może dać podział administracyjny Państwa na województwa; decyduje o tem łączność badań archeologicznych z organizacją ochrony zabytków archeologicznych, normowaną przez władze II i III instancji. Kierunek natomiast etnograficzny jest zależny od ugrupowań etnicznych ludu polskiego, ukraińskiego, białoruskiego i litewskiego w ramach Rzeczypospolitej. Znów dla kierunku historycznego wytycznym sprawdzianem może być dawny podział administracyjny Polski np. w w. XVII. ¶ Przyjrzyjmy się w krótkim przeglądzie tym podziałom na główne regiony ziem Polski. Na podstawie ujęć kartograficznych E. Romera, St. Pawłowskiego i A. Sujkowskiego można wydzielić u nas następujące obszary geograficzne: I. K a r p a t y: a) Beskid zachodni do przełęczy tylickiej, z kotliną żywiecką, makowską i sądecką; b) Tatry wraz z Podhalem; c) Beskid niski do przełęczy łubkowskiej, z kotliną krośnieńską; d) Beskid wysoki do przełęczy przysłupskiej, wraz z Pokuciem. II. K o t l i n y: e) śląska, f) oświęcimsko-krakowska, g) krakowsko-sandomierska, h) górnio-dniestrzańska, między Beskidem a wyżyną podolską. III. W y ż y n y: i) małopolska, j) lubelska, l) podolska, m) wołyńska. IV. N i z i n y: n) wielkopolska, o) podlasko-mazowiecka, p) poleska. V. P o j e z i e r z a: r) pomorskie, s) mazurskie, t) litewskie. VI. B a ł t y k. W ten sposób wyróżnia się 20 ro-

dzajów krajobrazu w Polsce, które mogą stanowić podstawę do podziału fizjograficznego okręgów muzealnych. ¶ W zakresie przemysłowo-gospodarczym nasuwają się następujące główne regiony: I. wielkie zagłębie polskie między Częstochową na pn., Bramą Morawską na pd., Raciborzem nad Odrą na zach., a Krakowem na wsch.; II. zagłębia solne: wielickie i kałuskie; III. zagłębia naftowe: krośnieńskie i drohobyckie; IV. okręgi przemysłu tekstylnego: ostrawsko-bialski i łódzki; V. główne okręgi przemysłu leśnego: Karpaty zachodnie, Karpaty wschodnie i Puszcza Białowieska. Tak oto wyłoniło się 10 regionów naczelných. ¶ W dziedzinie archeologicznej, jak już wspomniałem, najszlachetniej byłoby nawiązać do ram podziału administracyjnego na 16 województw. ¶ Orientację w »ugrupowaniu etnicznem ludu polskiego« wielce ułatwia krakowski odczyt geograficzny J. St. Bystronia (Kraków 1925, »Orbis« nr. 2). Wśród Polaków dadzą się wyróżnić następujące grupy zasadnicze: a) Górale, b) Krakowiacy, c) Sandomierzanie, d) Ślązacy górscy, e) Ślązacy dolinni, f) Sieradzanie, g) Łęczycanie, h) Wielkopoleanie właściwi, i) Kujawiacy, j) Kaszubi, k) inni Pomorzanie, l) Mazurzy właściwi, m) Mazurzy pruscy, n) Mazurzy wschodni, o) Podlasiacy, p) Lubliniacy, r) Rzeszowiacy, s) Wilniacy. Wśród Ukraińców istnieją grupy: a) czerwonoruska, b) łemkowska, c) bojkowska, d) huculska, e) podolska, f) wołyńska, g) poleska. Oprócz tego Białorusini mieszkają na Polesiu, w nowogródzkim i wileńskim, a Litwini na zachodzie Wileńszczyzny. Inne t. zw. mniejszości narodowe nie tworzą większych zwartych grup, któreby mogły wywrzeć wpływ na podział terytorjalny okręgów muzealnych z uwagi na ugrupowanie etniczne. Głównych tedy grup etnicznych na ziemiach Polski da się wyróżnić 27, których dokładniej rozgraniczyć jeszcze niepodobna. ¶ Pozostaje jeszcze możność nawiązania do podziału administracyjnego województw i ziem w Polsce historycznej. Najbardziej skonkretyzowaną postać takiego podziału przedstawia Polska XVII wieku, opracowana kartograficznie przez Wł. Semkowicza (Lwów, Książnica-Atlas). Możliwe też w tej mierze korzystać z map województw Polski Perthéesa. Oprócz Śląska podział ten objął na obszarze dziś zamkniętym granicami naszego Państwa następujące województwa: 1. krakowskie, 2. sandomierskie, 3. sieradzkie, 4. łęczyckie, 5. kaliskie, 6. poznańskie, 7. pomorskie, 8. inowrocławskie, 9. chełmińskie, 10. brzesko-kujawskie, 11. płockie, 12. rawskie, 13. mazowieckie, 14. sandomierskie, 15. lubelskie, 16. podlaskie, 17. ruskie, — na które składały się ziemie: a) sanocka, b) przemyska, c) lwowska, d) halicka, e) chełmska, — 18. podolskie, 19. bełzkie,

20. wołyńskie, 21. brzeskie - litewskie, 22. nowogródzkie, 23. trockie i 24. wileńskie. ¶ W ten sposób uzyskaliśmy z pięciu kierunków, odpowiadających głównym zainteresowaniom muzeów regionalnych, pięć sprawdzianów podziałów terytorjalnych ziem Polski. W trzech wypadkach, mianowicie geograficznym, etnograficznym i historycznym, granice wielu regionów bardzo zbliżają się do siebie, co jest faktem bez wątpienia godnym uwagi. Jak więc, biorąc za podstawę pięć przedstawionych kryterjów, podzielić terytorjum Polski na celowe i racjonalne okręgi muzealne? ¶ Wpierw jednakowoż kilka uwag. Można by sprawę tę postawić w ten sposób, że muzea jednodziałowe, względnie poszczególne działy w wielodziałowych muzeach regionalnych winny, w swoich pracach eksploratorskich i w opracowaniach wystawowych, stosować się, w pięciu wyróżnionych kierunkach, do nadmienionych powyżej terytorjów. Byłoby to właściwie logiczne, celowe i uprościłoby nam zadanie dalszego projektowania sieci muzeów regionalnych. Mimo to jednak takiego wyjścia z interesującego nas zagadnienia nie mogą uznać za wystarczające i usprawiedliwione. Podział bowiem Polski na zwarte okręgi muzealne ma jeszcze inny cel, aniżeli rozgraniczenie tylko terenów badawczych. Mniemam, że winien on stworzyć poniekąd zamknięte regiony muzealne, w którychby muzea wykonywały planową gospodarkę badawczą, oświatową i wychowawczą, za którąby też ponosiły pełną odpowiedzialność. Jeżeli się zważy, że do bezspornych obowiązków muzeów regionalnych, poza ściśle muzealnymi pracami, należą, o ile możliwości, również takie zadania, jak np. propaganda ochrony zabytków przyrody i kultury, swojszczyzny, nie tylko uświadamianie garnących się do muzeów o cechach i walorach danego obszaru, ale również wychowywanie obywateli przez wpajanie w nich prawdziwego przywiązania do swojej ziemi, do swojego regionu, przyciąganie i rozwijanie kadr adeptów regionalnych pracy naukowej i oświatowej, wpływanie na ogólne podniesienie się kultury i świadomości narodowej na danym obszarze, stwarzanie nieodzownej atmosfery do pogłębienia poznawania odnośnych środowisk natury i kultury, — żeby poprzestać na najważniejszych choćby postulatach, — wówczas uzna się nieodzowność wytyczenia o ile możliwości wyraźnie okręgów muzealnych. Ale w ślad za tem poczynają się mnożyć rozliczne trudności. Jak prowadzić granice okręgów, gdzie zdecydować siedziby muzeów okręgowych, które z istniejących zbiorów uznać za te muzea? Niezaprzeczalnym faktem jest to, że granic poszczególnych obszarów muzealnych, któreby teoretycznie ściśle odpowiadały zespołowi kryterjów fizjograficznych, etnograficznych i histo-



PROJEKT SIECI MUZEÓW
REGIONALNYCH W POLSCE
ROK 1933

- Gr. państwa
- Gr. wojew.
- Gr. okręgu
- Muzea dzielnicowe
- ▲ okręgowe
- lokalne

rycznych, przeprowadzić się nie da. Skutkiem tego należy przyjąć jakiś inny sprawdzian granic okręgów muzealnych. Na załączonej mapie przyjąłem, jako najodpowiedniejsze, granice obecnych powiatów, przebiegające najbliżej, o ile możliwości, granic obszarów fizjograficznych, etnograficznych i historycznych. Natomiast granic obecnych województw nie respektowałem zbyt, gdyż muszą one z czasem ulec dość znacznej korekturze. Drugą trudność sprawia ilość wyróżnionych obszarów. Ostatecznie zdołałem wydzielić 27 okręgów muzealnych, uwzględniając różnice fizjograficzne, etnograficzne i historyczne pomiędzy nimi, a nadto intelektualne, ekonomiczne, komunikacyjne i administracyjne ciężenie pewnych terenów do pewnych ośrodków. Stałem się w moim projekcie uniknąć rozdrabniania okręgów muzealnych, wchodzenia dla celów teoretycznych w konflikt z istniejącym od lat stanem rzeczy, sugestji o specjalnem znaczeniu pewnych instytucyj muzealnych na niekorzyść innych, wykazujących niemniejsze walory. Podkreślić zaś jeszcze raz pragnę, że chodzi mi o okręgi muzeów regionalnych, a nie o ograniczenie zasięgu działalności muzeów ogólnych, czy specjalnych, które wszak mogą istnieć w miastach wojewódzkich, powiatowych, a nawet w miasteczkach i wsiach, nie posiadając charakteru regionalnego. Na wydzielonych okręgach przewiduję nieraz po dwa, trzy muzea, które, w ścisłym z sobą porozumieniu, będą się wzajemnie uzupełniać. Dodam i to jeszcze, że, w zakresie muzeów okręgowych i od nich mniejszych, nie jestem zwolennikiem — w przeciwieństwie do muzeów dzielnicowych — równoległości i konkurencyjności muzeów polskich i niepolskich. W tym bowiem zakresie musi się wyznaczyć odpowiednie stanowisko zasługującym na to muzeom, wyłącznie z uwagi na ich znaczenie naukowe i oświatowe, bez względu natomiast na ich przynależność etniczną. Dublowanie muzeów okręgowych i mniejszych polskich i niepolskich w tej samej miejscowości i w tych samych okręgach uważam za szkodliwe. Pożądany w tym zakresie porządek zdoła niewątpliwie przeprowadzić władza administracyjna muzealna w Ministerstwie W. R. i O. P. na podstawie ustawy o opiece Państwa nad muzeami i nie wątpię, że zarządzenia w tej mierze będą obiektywne, sprawiedliwe i pozbawione ostrza politycznego. Wielkość okręgów muzealnych nie jest jednakowa. Różnice pod tym względem owszem są dosyć duże. Sporo kłopotu sprawiło rozgraniczenie okręgów: łódzkiego, radomskiego i kieleckiego, szczególnie w zakresie wzajemnego ich ustosunkowania się. Zresztą w wielu okręgach są mnogie słabe punkty, które dyskusja zdoła pewnie poprawić tylko

w pewnej mierze, tak są one trudne do uniknięcia. Celem niniejszego projektu jest raczej zaproponowanie sposobów podziału na okręgi muzealne, a nie tyle ostateczne ich wyznaczenie, które — jak przypuszczam — musi ulec korektywie specjalistów i samego życia. To samo odnosi się również do proponowanych nazw poszczególnych okręgów, które mają przedewszystkiem cel orientacyjny. ¶ Projekt sieci muzeów okręgowych w Polsce, wykreślony na załączonej mapie¹, przedstawia się następująco: I. Okręg zachodniobeskidzki i podhalański: muzeum okręgowe w Zakopanem, pomocnicze w Żywcu i w Nowym Sączu. II. Okręg śląski: muzeum okręgowe w Katowicach, pomocnicze w Cieszynie. III. Okręg krakowski: muzeum okręgowe w Krakowie, pomocnicze w Tarnowie. IV. Okręg kielecki i sandomierski: muzeum okręgowe w Kielcach, pomocnicze w Sandomierzu. V. Okręg radomski: muzeum okręgowe w Radomiu. VI. Okręg zachodniomazowiecki: muzeum okręgowe w Łodzi, pomocnicze w Piotrkowie i w Tomaszowie Mazowieckim. VII. Okręg środkowomazowiecki: muzeum okręgowe w Warszawie, pomocnicze w Łowiczu. VIII. Okręg północnomazowiecki: muzeum okręgowe w Płocku, pomocnicze w Mławie. IX. Okręg wschodniomazowiecki: muzeum okręgowe w Łomży lub w Ostrołęce, pomocnicze w Nowogrodzie Łomżyńskim. X. Okręg grodzieński: muzeum okręgowe w Grodnie. XI. Okręg kujawski: muzeum okręgowe we Włocławku, pomocnicze w Inowrocławiu. XII. Okręg wschodniowielkopolski: muzeum okręgowe w Kaliszu, pomocnicze w Wieluniu. XIII. Okręg zachodniowielkopolski: muzeum okręgowe w Poznaniu, pomocnicze w Lesznie. XIV. Okręg północniowielkopolski: muzeum okręgowe w Bydgoszczy. XV. Okręg pomorsko-pruski: muzeum okręgowe w Toruniu, pomocnicze w Gdyni i w Działdowie. XVI. Okręg podlaski: muzeum okręgowe w Siedlcach, pomocnicze w Białowieży. XVII. Okręg wileński: muzeum okręgowe w Wilnie. XVIII. Okręg nowogródzki: muzeum okręgowe w Nowogrodku, pomocnicze w Słonimie. XIX. Okręg poleski: muzeum okręgowe w Pińsku. XX. Okręg wołyński: muzeum okręgowe w Łucku, pomocnicze w Krzemieńcu. XXI. Okręg lubelski: muzeum okręgowe w Lublinie. XXII. Okręg przemyski: muzeum okręgowe w Przemyśle, pomocnicze w Rzeszowie. XXIII. Okręg lwowski: muzeum okręgowe we Lwowie. XXIV. Okręg środkowobeskidzki: muzeum okręgowe w Krośnie albo w Jaśle, pomocnicze w Sanoku. XXV. Okręg bojkowski: muzeum okręgowe w Samborze,

1: Koła na mapie oznaczają kręgi przemysłowe.

pomocnicze w Stryju. XXVI. Okręg pokucki: muzeum okręgowe w Stanisławowie. XXVII. Okręg podolski: muzeum okręgowe w Tarnopolu, pomocnicze w Złoczowie i w Zaleszczykach. ¶ Nie wszystkie przewidziane przeze mnie muzea okręgowe już istnieją; brak ich jeszcze w: Krośnie, Łomży, Nowogródku, oraz Muzeum Morskiego w Gdyni. Należyte ich z czasem zorganizowanie zaliczam do ważnych postulatów, co do których nie mam obawy, aby osłabiły one dotychczasowe podstawy bytu już istniejących muzeów okręgowych. Natomiast dalsze nieskoordynowane powstawanie u nas muzeów regionalnych powinno być przy pomocy ustawy stanowczo wstrzymane. Pomocnicze muzea mają ułatwić, dzięki świadomemu i planowemu podziałowi pracy, opanowanie wszystkich potrzebnych działów muzealnych i terenów przez muzea okręgowe. Ta wzajemna współpraca zapewne pogłębi poznanie i ulepszy zobrazowanie cech znamienych dla okręgów. ¶ Probierzem oficjalnego uznania przez władze danych muzeów za okręgowe winny być, moim zdaniem: umiejętnie skomponowana treść muzealna, odpowiedni lokal muzealny, dostateczne pod względem typu i ilości urządzenia muzealne, wystarczająca do pracy naukowej i oświatowej biblioteka muzealna, zapewnione podstawy materialne, fachowy, choć w paru zakresach, personel muzealny, wreszcie możliwość przeprowadzania chociażby najnieodzowniejszej konserwacji okazów, zwłaszcza zabytkowych. O postawienie muzeów okręgowych na możliwie wysokim poziomie muszą dbać w głównej mierze władze samorządowe, zabezpieczające podstawy bytu i rozwoju tym czołowym instytucjom w poszczególnych regjonach. Pomoc zaś finansowa Państwa, przewidziana na cele muzealne, będzie niezawodnie w pierwszym rzędzie popierać ich zamierzenia nietyle administracyjne, ile naukowe i oświatowe. ¶ Mniejsze muzea, niż okręgowe, winny również spełniać funkcje pomocnicze w dobrze zorganizowanym okręgu muzealnym. Ważnym dążeniem muzeów okręgowych winno być, oprócz ścisłego prowadzenia ewidencji zasobów muzealnych w okręgach, również zespolenie się więzami współdziałania i pomocy z mniejszymi muzeami powiatowymi i lokalnymi. Te ostatnie należy rozumieć jako związane bądź z gminami, bądź z jakimiś pojedynczymi obiektami przyrody i kultury, bądź np. z miejscowym przemysłem, bądź też z pochodzącymi z regjonu lub zasłużonymi dla regjonu postaciami. Opieka roztaczana nad temi zbiorami przez muzea okręgowe może się wyrażać np. w pomocy przy: opracowywaniu działu wystawowego, inwentaryzacji i konserwacji okazów, wydawaniu przewodników, ustalaniu programów działania

i t. p. spraw, omawianych na wspólnych periodycznych konferencjach okręgowych. Z drugiej znów strony muzea powiatowe i lokalne winny spełniać rolę stacyj ratowniczych i pośredniczyć w uzyskiwaniu rzadszych okazów do muzeów okręgowych. Dokładniejsze formy współzycia i współdziałania wszystkich muzeów w danych okręgach ustali zapewno najlepiej praktyka życiowa, tudzież takt kustoszów muzealnych, polegający przedewszystkiem na życzliwej i zgodnej z rzeczywistością ocenie właściwego przeznaczenia społecznego każdego ze zbiorów.

✠ Oto zasady wytyczne i projekt sieci muzeów regionalnych w Polsce, podyktowane przez chęć ułatwienia wybrnięcia z dotychczasowego chaosu panującego w tej niezmiernie ważnej dziedzinie życia muzeów. Będę szczerze rad, jeżeli projekt mój wywoła wielostronną i twórczą dyskusję i jeśli z niej wyniknie nowy ulepszony projekt sieci muzealnej w Polsce. W ten sposób ułatwi się zadanie państwowym władzom muzealnym i Państwowej Radzie Muzealnej, które to organy będą musiały już niebawem ustalić na dłuższy okres czasu obowiązujące ramy podziału obszarów działania muzeów w Polsce. WŁODZIMIERZ ANTONIEWICZ



SPRAWY ORGANIZACYJNE

WYDZIAŁ SPOŁECZNO - OŚWIATOWY

Z. N. P. w R. 1933/34 stanowią: przewodniczący: kol. Aleksander Patkowski, zastępca przewodniczącego: kol. Kazimierz Maj, sekretarz: kol. Waław Wiercioch, członkowie: kol. kol. Jan Bednarz, Tomasz Bernaś, Józef Chudy, Franciszek Dąbrowski, Klemens Frelek, Ignacy Giergielewicz, Mieczysław Golka, Józef Kosior, Michał Socha, Ludwik Stańczykowski i Djoniza Wierciochowa.

SEKCJA REGJONALISTYCZNO - KRAJOZNAWCZA: przewodniczący: kol. Aleksander Patkowski, sekretarz: kol. Djoniza Wierciochowa, zast. sekretarza: kol. Zenon Sawicki. Rada Naczelna (członkowie miejscowi): prof. dr. Włodzimierz Antoniewicz, prof. dr. Stanisław Arnold, prof. dr. Tadeusz Brzeski, dr. Jan Czarnocki, prof. dr. Witold Doroszewski, prof. dr. Seweryn Dziubałtowski, dr. Stanisław Helsztyński, Karol Hławiczka, Karol Irzykowski, Stanisław Małkowski, dr. Jan Mydlarski, prof. dr. Stanisław Poniatowski, gener. kons. Jerzy Remer, prof. dr. Waław Roszkowski, dr. Jan Samsonowicz, prof. Stanisław Srokowski, (członkowie zamiejscowi): prof. dr. Adolf Chybiński, Jakób Hoffman, dyr. Tadeusz Malicki, dr. Wiktor Ormicki, Edward Szyłko, dr. Bohdan Zaborski, Zrzeszenie Regionalne Kaszubów (dr. Al. Majkowski), Związek Podhalan (red. Ant. Zachemski), prof. dr. Bronisław Hryniewiecki — przewodniczący Komitetu Ochrony Puszczy Jodłowej, pułk. Tadeusz Kornilowicz — przewodniczący Komitetu Witkiewiczowskiego, inż. Jan Witkiewicz — przewodniczący tymcz. Kuratorium Muzeum im. Stefana Żeromskiego w Nałęczowie.

SEKCJA SAMORZĄDOWA: przewodniczący: kol. Waław Wiercioch, sekretarz: kol. Józef Zarębski, członkowie: Tomasz Bernaś, Stanisław Dobraniecki, Klemens Frelek, Faustyn Frysz, Mieczysław Kacprzyk, Kazimierz Maj, Marja Smulikowska, Michał Socha.

SEKCJA PRACY I WYCHOWANIA SPÓŁDZIELCZEGO I GOSPODAR-CZEGO: przewodniczący: Franciszek Dąbrowski, zastępca przewodniczącego: Piotr Podurgiel, sekretarz: Waław Wiercioch, członkowie: Szczepan Bańkowski, dr. Artur Bardach, Konrad Chmielewski, Olena Dąbrowska-Haubold, Józef Dominko, Edward Dróżniak, Franciszek Dratwa, dr. Władysława Hoszowska, dr. Henryk Kołodziejski, Władysław Koronkiewicz, Witold Konarski, Daniel Kuszewski, Aleksander Patkowski, Tadeusz Poźniak, Piotr Załuski.

SEKCJA PRACY ŚWIETLICOWEJ: przewodniczący: kol. Djoniza Wierciochowa, zastępca przewodniczącej: kol. Jan Bednarz, sekretarz: kol. Antoni Baczewski, członkowie: kol. Klemens Frelek, Karolina Lipówna, prof. Kazimierz Kornilowicz, Piotr Malanowski, Marja Moczyłowska - Niekraszowa,

Helena Pleszczyńska, Marja Rörichowa, Marja Smulikowska, Wojciech Sośniński, prof. Helena Stattlerówna, St. Szusterówna, Stanisław Tazbir, Ignacy Wójcicki, Irena Zajtzówna.

SEKCJA WZASÓW NAUCZYCIELSKICH: przewodniczący: kol. Jan Bednarz, zastępca przewodniczącego: kol. Piotr Malanowski, sekretarz: kol. Marjan Cichy, członkowie: kol. Edmund Semil, Tadeusz Mayzner, Franciszek Dąbrowski, Tadeusz Malinowski, Kazimierz Maj, Władysława Bednarzowa, Adam Smulikowski, Tadeusz Kołakowski, Olgierd Zacharzewski, Zdzisław Roykiewicz, Michał Socha, Seweryn Dublasiewicz, Józef Czechowicz, Tadeusz Zyglar, Marja Płużycka, Stefan Wyrobiec, Zenon Sawicki, Mieczysław Kacprzyk, Wacław Wiercioch, Stanisław Dobraniński, Reinhold Früboes, Wiktor Snopek, Piotr Podurgiel, Djoniza Wierciochowa.

1. BRZESKA OKRĘGOWA KOMISJA SPOŁECZNO-OŚWIATOWA; adres: Zarząd Okręgowy Z. N. P. Brześć n/B., Steckiewicza 40. Przewodnicząca — Jawtuchowiczowa Anna, zastępca przewodniczącej — Władysław Mruk, sekretarz — Piotr Jawtuchowicz, przewodnicząca Sekcji Regionalistyczno-Krajoznawczej—Zofja Kalinowska, przewodniczący Sekcji Samorządowej—Karol Kurpiewski, przewodniczący Sekcji Pracy i Wychow. Spółdzielczego i Gospodarczego — Adam Marczuk, przew. Sekcji Pracy Świetlicowej — Grunwald, przew. Sekcji Wczasów Nauczycielskich — Szymon Kamiński. Członkowie: Aleksandra Dudzińska, Franciszek Czech, Józefa Sierantówna.

2. KIELECKA OKRĘGOWA KOMISJA SPOŁECZNO-OŚWIATOWA Z. N. P.; adres: Zarząd Okręgu Z. N. P. Kielce, ul. Sienkiewicza. Przewodniczący — Jan Kupiec, zastępca przewodn. — Edward Dębski, sekretarz — Jan Opuchlik, przew. Sekcji Samorządowej — Jan Opuchlik, przew. Sekcji Prasowej — Edward Szylo. Pozostałe Sekcje są dopiero w stadium organizacyjnym.

3. KRAKOWSKA OKRĘGOWA KOMISJA SPOŁECZNO-OŚWIATOWA Z. N. P.; adres: Zarząd Okręgu Z. N. P. Kraków, Rynek Główny Nr. 29, II p. Przewodniczący — Władysław Wiśniewski, zast. przew. — Sorzewski, sekretarz — Władysław Hejno, przew. Sekcji Regj.-Kraj. — Aleksander Korzeniowski, przew. Sekcji Samorządowej — Franciszek Twaróg, przew. Sekcji Pracy i Wych. Spół. i Gosp. — Franciszek Ingot, przew. Sekcji Wczasów Naucz. — Aleksander Korzeniowski.

4. LUBELSKA OKRĘGOWA KOMISJA SPOŁECZNO-OŚWIATOWA Z. N. P.; adres: Zarząd Okręgowy Z. N. P. Lublin, Królewska Nr. 6, m. 4. Przewodniczący — Tomasz Czyż, zast. przew. — Stanisław Pieczkowski, sekretarz — Klementyna Gajewska, przew. Sekcji Regj.-Krajozn. — Henryk Zwolakiewicz, przew. Sekcji Samorządowej — Eugenjusz Senter, przew. Sekcji Pr. i Wych. Spół. i Gosp. — Józef Mach, przew. Sekcji Pracy Świetlicowej — Juljusz Kurzątkowski, przew. Sekcji Wczasów Naucz. — Stanisław Szydłowski. Członkowie: Józef Kosior, Józef Mazurkiewicz, Henryk Wójtowicz, Marjan Wybicki, Ignacy Dziadosz.

5. LWOWSKA OKRĘGOWA KOMISJA SPOŁECZNO-OŚWIATOWA Z. N. P.; adres: Zarząd Okręgu Z. N. P. Lwów, Jagiellońska 20. Przewodniczący — Franciszek Sedlaczek, zast. przew. — dr. Aleksy Gilewicz, sekretarz — Piotr Józecki, przew. Sekcji Regj.-Kraj. — dr. Aleksy Gilewicz, przew. Sekcji Wczasów Nauczycielskich — mgr. Edward Deszberg. Pozostałe Sekcje są dopiero w stadjum organizacyjnem.

6. ŁÓDZKA OKRĘGOWA KOMISJA SPOŁECZNO-OŚWIATOWA Z. N. P.; adres: Zarząd Okręgu Z. N. P. Łódź, ul. Andrzeja 4. Przewodniczący — Józef Sajda, zast. przew. — Stefan Sadłowski, sekretarz — Jan Żaczek, przew. Sekcji Regj.-Kraj. — Stefan Sadłowski, przew. Sekcji Samorządowej — Jan Braun, przew. Sekcji Pr. i Wych. Spół. i Gosp. — Jan Żaczek, przew. Sekcji Pracy Świetlicowej — Adam Bobiński, przew. Sekcji Wczasów Naucz. — Tomasz Wasilewski. Członkowie: Edward Dudkiewicz i Henryk Ochędalski.

7. POZNAŃSKA OKRĘGOWA KOMISJA SPOŁECZNO-OŚWIATOWA Z. N. P.; adres: Zarząd Okręgu Z. N. P. Poznań, ul. Ratajczaka 15, m. 18. Przewodniczący — Władysław Bieda, zast. przew. Wawrzyniec Galant, sekretarz — Józef Minor, przew. Sekcji Regj.-Kraj. — Michał Kopeć, przew. Sekcji Samorządowej — Piotr Gonerko, przew. Sekcji Pr. i Wych. Spół. i Gosp. — Władysław Bieda, przew. Sekcji Wczasów Naucz. — Michał Kopeć.

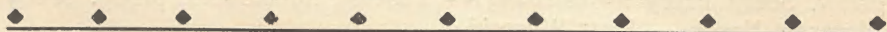
8. ŚLĄSKA OKRĘGOWA KOMISJA SPOŁECZNO-OŚWIATOWA Z. N. P.; adres: Zarząd Okręgu Z. N. P. Katowice, ul. Pocztowa 16. Przewodniczący — Stanisław Błasiński, sekretarz — Piotr Stasiak, skarbnik — Ludwik Maliczak, przew. Sekcji Regj.-Kraj. — Franciszek Kołpanowicz, przew. Sekcji Samorządowej — Wojciech Kuliga, przew. Sekcji Pr. i Wych. Spółdz. i Gosp. — Stefan Sopota, przewod. Sekcji Pracy Świetlicowej — Stanisław Bożek, przew. Sekcji Wczasów Naucz. — Stanisława Stabrowa, przew. Sekcji Pracowników w Organizacjach Polskich — Zygmunt Zajchowski, przew. Sekcji Rad Rodzicielskich — Michał Mazurkiewicz, przew. Sekcji Prelegentów — Stanisław Szczęśny. Według wykazu z roku 1932.

9. TARNOPOLSKA OKRĘGOWA KOMISJA SPOŁECZNO-OŚWIATOWA Z. N. P.; adres: Zarząd Okręgowy Z. N. P. Tarnopol, ul. Brücknera 19. Przewodniczący — dr. Adam Heilpern, zast. przew. — Antoni Joch, sekretarz — Adam Nowak, przew. Sekcji Regj.-Kraj. — dr. Józef Haliczner, przew. Sekcji Samorządowej — Marjan Tomaszewski, przew. Sekcji Pracy i Wych. Spół. i Gosp. i Sekcji Pracy Świetlicowej — Edmund Waczkowski, przew. Sekcji Wczasów Naucz. — Zdzisław Kirchner.

10. WARSZAWSKA OKRĘGOWA KOMISJA SPOŁECZNO-OŚWIATOWA Z. N. P.; adres: Zarząd Okręgu Z. N. P. Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 35. Przewodniczący — Tadeusz Kołakowski, zast. przew. — Henryk Ładosz, sekretarz — Kazimiera Kotlicka, przew. Sekcji Samorządowej — Józef Kurasz, przew. Sekcji Pr. i Wych. Spółdz. i Gosp. — Wacław Wdowiak, przew. Sekcji Pracy Świetlicowej — Tadeusz Kołakowski, przew. Sekcji Wczasów Naucz. — Piotr Wysocki.

11. WILEŃSKA OKRĘGOWA KOMISJA SPOŁECZNO-OŚWIATOWA Z. N. P.; adres: Zarząd Okręgu Z. N. P. Wilno, ul. 3-go Maja 13, m. 7. Przewodniczący — Józef Milenkiewicz, zast. przew. — Biliński, sekretarz — Aleksander Chmielewski, przew. Sekcji Regj.-Kraj. — Józef Milenkiewicz, przew. Sekcji Samorządowej — Eugenjusz Królikowski, przew. Sekcji Pracy Świetlicowej — Władysław Ryńca, przew. Sekcji Wczasów Naucz. — Grzegorz Hodiw.

12. WOŁYŃSKA OKRĘGOWA KOMISJA SPOŁECZNO-OŚWIATOWA Z. N. P.; adres: Zarząd Okręgu Z. N. P. Równe-Wołyń, skrz. pocztowa 228. Przewodniczący — Józef Krzemień, przew. Sekcji Regj.-Kraj. — Jakób Hoffman, przew. Sekcji Samorządowej — Włodzimierz Buczkowski, przew. Sekcji Wczasów Naucz. — Jakób Hoffman.



K • R • O • N • I • K • A

Z KRAJU. ŻYCIE GOSPODARCZE POLSKI WSPÓŁCZESNEJ. I. MIĘDZYNARODOWA ORGANIZACJA PRODUKCJI I ZBYTU ARTYKUŁÓW ROLNICZYCH. ¶ Niektóre artykuły rolnicze odgrywają w handlu międzynarodowym bardzo dużą rolę. Do nich należą w pierwszym rzędzie cukier, pszenica, drzewo i nabiał. W związku ze światowym kryzysem gospodarczym pojawiły się próby, zmierzające do ujęcia produkcji i zbytu tych czterech artykułów w międzynarodową organizację, celem przeciwdziałania gwałtownemu spadkowi cen. Reglamentacja zbytu (a więc i produkcji) cukru jest już częściowo faktem dokonanym: w r. 1931 główni producenci cukru, jak Kuba, Jawa, Peru, Niemcy, Czechosłowacja, Belgia, Polska, Węgry i Jugosławia przystąpiły do t. zw. planu Chadbourne'a (autor planu Chadbourne), przewidującego ograniczenie wywozu (a w związku z tem i produkcji) cukru do ustalonych w planie kontygentów. W konsekwencji produkcja cukru tych państw, która przed zawarciem umowy wynosiła w r. 1930/31 11.427.000 tonn spadła w r. 1932/33 do 6.446.000 tonn, czyli skurczyła się o 44%. Ale nie wszyscy producenci przystąpili do umowy i ci właśnie korzystając ze zmniejszenia produkcji uczestników umowy Chadbourne'a, sami podnieśli swą produkcję z 12.661.000 tonn do 13.801.000 tonn, czyli o 10%. Również częściowo uregulowano sprawę drzewa: we wrześniu 1932 r. Czechosłowacja, Austria, Polska, Rumunja i Jugosławia założyły w Wiedniu Międzynarodowy Komitet Drzewny, pod przewodnictwem delegata polskich eksporterów drzewa. Do komitetu nie przystąpiły główni producenci i eksporterzy drzewa, jak kraje północne i Rosja, co oczywiście zaważyło na działalności Komitetu. Sprawa uregulowania eksportu pszenicy była przedmiotem obrad specjalnej Konferencji Pszenicznej z r. 1931 w Londynie. Konferencja nie doprowadziła do żadnych rezultatów, z powodu zdecydowanego oporu ze strony najważniejszego kontrahenta, mianowicie U. S. A. Taki był stan rzeczy w chwili, gdy w lipcu b. r. zebrała się w Londynie Międzynarodowa Konferencja Ekonomiczna. W sprawie organizacji rynku cukru nie udało się włączyć do planu Chadbourne'a pozostałych państw, ale udało się nawiązać ponownie w tej sprawie pertraktacje. Prowadzi je Międzynarodowa Rada Cukrownicza, która reprezentuje interesy państw, należących do planu Chadbourne'a. Ustalono, iż na wypadek pomyślnego przebiegu narad, biuro konferencji Londyńskiej, które pomimo zakończenia konferencji funkcjonuje w dalszym ciągu, zwoła nową konferencję cukrowniczą. W sprawie organizacji rynku drzewa również nie doszło do porozumienia. Wystąpienie Francji, której delegat zapewnił ulgi przy imporcie drzewa tym państwom, które przez przystąpienie do Międzynarodowego Komitetu Drzewnego przyczyniły się do uporządkowania stosunków w dziedzinie eksportu drzewa, wzmocniło stanowisko Komitetu i spowodowało jedynie odroczenie (do października), a nie zerwanie obrad. W sprawie organizacji rynku nabiału wystąpił delegat Polski, który za-

proponował utworzenie Międzynarodowej Rady Nabiałowej (na wzór Rady Cukrowniczej i Komitetu Drzewnego). Wniosek, zwalczany namiętnie przez państwa zamorskie i przez Nową Zelandję, upadł — sprawa znajdzie się ponownie na porządku dziennym obrad najbliższej sesji konferencji Ekonomicznej, którą ma zwołać biuro londyńskie. Jedynie w sprawie organizacji rynku pszenicznego udało się osiągnąć pozytywny wynik. Inicjatywę wzięły w swoje ręce państwa zamorskie, najbardziej zainteresowane w eksporcie pszenicy, jak Kanada, Argentyna, Australia z U. S. A. na czele. Stany Zjednoczone, które swego czasu rozbiły konferencję pszeniczną, obecnie pierwsze zainaugurowały u siebie politykę ograniczenia powierzchni uprawy. Na tej podstawie (zmniejszenia powierzchni uprawy o 15%) zawarto umowę pomiędzy wymienionymi uprzednio państwami, a gdy umowa była podpisana, podjęto pertraktacje z drugą grupą eksporterów pszenicy, mianowicie z czterema krajami naddunajskimi (Bułgaria, Rumunia, Jugosławia i Węgry). Krajom tym przyznano odpowiedni kontyngent eksportowy, nie naruszając ich stanu posiadania z lat ostatnich, poczem rozpoczęły się pertraktacje z krajami, importującymi pszenicę. Gdy kraje te zgodziły się złagodzić utrudnienia przywozowe i nie dążyć do rozbudowy własnej produkcji pszenicy, doszło już formalnie do podpisania międzynarodowej umowy, co nastąpiło dnia 21 sierpnia b. r. Wykonaniem umowy ma się zająć powołany w tym celu Międzynarodowy Doradczy Komitet Pszeniczny.

II. SOJA W POLSCE. ☛ Soja jest najstarszą uprawną rośliną strączkową na świecie. Ojczyzną soji są Chiny, Japonja, Korea — uprawa i użytkowanie soji było tam znane już 3000 lat przed nar. Chrystusa. Przez wiele wieków zasięg jej uprawy ograniczał się do wymienionych terenów kontynentu azjatyckiego — dopiero w XVII wieku przedostaje się ona poprzez Indie i Afrykę Północną do Europy, gdzie w wieku XVIII zaczęto ją hodować w ogrodach botanicznych. Pierwsze próby uprawy soji podjęte zostały w Ameryce Północnej około r. 1829, w Europie środkowej około r. 1840. Potem ponownie zainteresowano się nią około r. 1870 (w Polsce pierwsze próby w r. 1875), ale dopiero po wojnie światowej soja zdobyła sobie prawo obywatelstwa zarówno w Europie, jak i w Ameryce, gdzie uprawa jej tak się rozszerzyła, że konkuruje skutecznie z owsem, jako pasza dla bydła. Przeprowadzona przez nasze Ministerstwo Rolnictwa ankieta na temat wyników dotychczasowej uprawy soji (luty 1931) wykazała, iż uprawiało ją tytułem próby z pomyślnym wynikiem (do końca r. 1930) 181 gospodarstw, głównie w województwach południowo-wschodnich. Soja nadaje się jako pasza dla bydła, koni, owiec i świń (według informacji Sowieckiego Instytutu Sojowego konie w armji japońskiej żywione są wyłącznie soją), jako pokarm dla ludzi (soja może być spożywana pod postacią sosu sojowego, sera sojowego, mleka sojowego i mąki sojowej, jako namiastka kawy, czekolady) i jako surowiec (soja jest rośliną oleistą) dla przemysłu tłuszczowego, chemicznego i farmaceutycznego w miejsce importowanych z zagranicy tłuszczów pochodzenia roślinnego. ☛ (Źródło: Kapitan Intendentury Roman Śliwa »Soja,

jej znaczenie, możliwości użytkowania i uprawy w Polsce«. »Rolnictwo« 1933 r.).

III. LEN W POLSCE. ☒ Len jest jedyną w Polsce rośliną włóknistą. Jest pozatem rośliną oleistą, dostarczającą tłuszczu roślinnego, podobnie jak konopie, rzepak i mak. Jako roślina oleista wykazuje len znacznie większe zbiory, aniżeli wymienione trzy rośliny łącznie. Len jest zatem jedyną w kraju rośliną włóknistą i najważniejszą (do czasu wprowadzenia soi) rośliną oleistą. Len uprawiany jest głównie w województwach wschodnich i południowo-wschodnich: rejon Iniany stanowi około 20% gruntów ornych w Polsce. Otóż w tym rejonie powierzchnia zajęta pod uprawę lnu wynosiła w r. 1929 około 122.000 ha, zaś w roku 1932 już tylko 94.000 ha, czyli spadła w ciągu kilku lat o 23,3%. Uwzględniając szczególne wymagania tej rośliny (warunki fizjograficzne, płodozmianowe) obliczyli rolnicy powierzchnię, która może w Polsce być zajęta pod uprawę lnu na 150.000 ha. Spadek powierzchni uprawy lnu wywołany został spadkiem cen na rynkach światowych. Cena lnu spadła w ostatnim pięcioleciu 1928—1932 o ponad 60%, co wpłynęło na niższą cenę lnu na rynku wewnętrznym, a w dalszym ciągu na wysokość powierzchni wziętej pod uprawę. (Zmniejszenie powierzchni uprawy lnu miało miejsce we wszystkich krajach, z wyjątkiem Rosji, gdzie ona nawet poważnie wzrosła). Część powierzchni, wzięta pod uprawę lnu, przeznaczona jest na włókno: stanowiła ona w r. 1930 ponad 68% całej powierzchni uprawy, w r. 1932 już tylko ponad 38%.

IV. UPRAWA TYTONIU W POLSCE. ☒ Monopol tytoniowy sprowadził surowca w ciągu trzech lat (1928—1930) z zagranicy na sumę około 150 milionów złotych. Wobec tego, iż spożycie tytoniu w Polsce jest wyjątkowo niskie (Polska 671 q, Czechosłowacja 1611 q, Niemcy 1950 q rocznie na głowę ludności w r. 1928) należy się liczyć ze stałym wzrostem ogólnej sumy, wyplaconej zagranicy tytułem importu surowca. W związku z tem pojawiają się stałe głosy, domagające się rozszerzenia uprawy tytoniu w kraju. Niedawno zabrał głos w tej sprawie inż. Władysław Polakowski (Inż. Wł. Polakowski »Problem rozszerzenia uprawy tytoniu w Polsce«. Toruń 1933), który twierdzi, że produkcja krajowa może (i powinna) pokryć całe zapotrzebowanie tytoni niższych, całe zapotrzebowanie tytoniu papierosowego, używanego do wyrobu tańszych papierosów i tytoni krajanych i wreszcie większą niż dotychczas część tytoniu cygarowego i że jedyną poważną przeszkodą hamującą rozwój produkcji tytoniu w kraju jest zobowiązanie, przyjęte przez rząd polski przy zaciąganiu swego czasu pożyczki włoskiej, które to zobowiązanie wygasa dopiero w r. 1944, a więc dopiero za lat 11. Inż. Polakowski uważa, iż Polska mogłaby rozszerzyć swoją produkcję nie tylko pod kątem widzenia pokrycia własnego zapotrzebowania, ale i dla celów eksportowych, w pierwszym rzędzie do krajów północnych (jak np. Łotwa, Estonja), które ze względów klimatycznych nie uprawiają tytoniu, a sprowadzają duże ilości właśnie niższych gatunków.

V. PRODUKCJA I SPOŻYCIE ZBÓŻ (PSZENICY, ŻYTA, JĘCZMIE-
NIA I OWSA) W POLSCE. ¶ Zamieszczona niżej tablica daje nam
obraz zmian, jakie zaszły w produkcji i spożyciu czterech głównych zbóż
(pszenicy, żyta, jęczmienia i owca) w Polsce w latach 1927/1933. Widzi-
my, iż zachodzi ścisła zależność pomiędzy zbiorami a zużyciem sztucznych
nawozów (azotu, potasu i fosforu). Zbiory w r. 1929 wynosiły okrągło
134 milionów q ziarna, w r. 1932 zebrano już tylko 112 milionów. Spadek
ogromny, wynosi 16% zbiorów z r. 1929, wywołany niewątpliwie spadkiem
zużycia nawozów. Zużycie nawozów wynosiło w r. gospodarczym 1928/9
około 2,3 milionów q, natomiast w r. gospodarczym 1931/32 już tylko
około $\frac{3}{4}$ miliona q. Rok 1932 był naogół urodzajny, pogody dopisywały,
plony żyta były wyższe o 4 miliony q (ziarna) a tylko rdza zniszczyła
część plonów pszenicy. W tych warunkach tak znaczny spadek zbiorów
da się wytłumaczyć, jak zaznaczono, właśnie spadkiem zużycia nawozów.
Cyfra 112 milionów q za rok 1932 ma charakter prowizoryczny, są to
dane G. U. S. z lutego 1933 r., cyfry spożycia nawozów za rok 1932/33 nie
podano, wobec braku obliczeń, ale należy przypuszczać, iż będzie ono
znowu niższe od spożycia w roku 1931/32. ¶ Dosyć napozór dziwny
związek zachodzi pomiędzy rozmiarami produkcji, spożycia i wywozu.
W r. 1927 zbiór wynosił 109,7 milionów q ziarna; zbiór ten nie wystarczył
i jak widzimy z tablicy trzeba było importować z zagranicy do Polski
2,7 miliona q ziarna (mąkę przelicza się na ziarno np. 1 q mąki pszenicz-
nej = 1,333 q ziarna). W r. 1928 zbiory dały 117,5 miliona q, z czego
per saldo wyeksportowano około 1,7 miliona q. Zatem t. zw. punkt sam-
ostarczalności leży pomiędzy 109,7 a 117,5 miliona q. W ciągu następ-
nych lat liczba ludności w Polsce wzrosła (prawdopodobnie o 8%), w ro-
ku 1932 zbiory spadły do 112,5 miliona q, a więc może nawet poniżej
punktu samostarczalności z lat ubiegłych, a jednak eksport osiągnął po-
ziom ponad 3 miliony q. Do 1-go marca 1933 wyeksportowano prawie
3 miliony q (cyfra podana w tablicy uwzględnia okres wywozu do
1-go marca 1933 r.), potem również wysyłano zboże zagranicę. Zatem
w spożyciu zbóż zaszły, jak widzimy, w ciągu lat kryzysu poważne zmia-
ny: produkcja spada, liczba ludności rośnie, a równocześnie eksport utrzy-
muje się na wysokim poziomie. ¶ Spada gwałtownie zużycie nawozów,

Rok	Zbiory czterech zbóż łącznie	Saldo handlu zagranicznego	Zużycie i zapasy w kraju	Zużycie nawozów sztucznych
	w t y s i ą c a c h q			
1927/28	109.700	- 2.700	112.400	1.875
1928/29	117.500	+ 1.715	115.785	2.390
1929/30	134.154	+ 6.094	128.060	1.683
1930/31	130.062	+ 4.813	125.249	978
1931/32	117.525	+ 2.884	114.641	746
1932/33	112.485	+ 2.999	—	—

(do 1.III 1933)

zatem perspektywy zbiorów na lata najbliższe są mało zachęcające. Zbiory, jak uprzednio zaznaczano, są funkcją zużycia nawozów i... pogody. Na wypadek niedopisania pogody czeka nas klęska deficytu zbożowego. Pamiętajmy, iż liczba ludności wzrasta, obecnie wynosi ona 32 milionów, a w r. 1941 (według obliczeń) dojdzie ona do 37 milionów. Zatem, jeżeli utrzyma się w najbliższych latach nadwyżka urodzin nad zgonami, przybędzie do roku 1941 pięć milionów nowych spożywców. Przeprowadzone obliczenia wykazały, iż w latach normalnych urodzajów spożycie zbóż wahało się w granicach około 360 kg na głowę rocznie, co daje około 15 milionów kwintali wzrostu spożycia. Obliczenia spożycia odnoszą się do roku 1923/4 i przedstawiają się następująco: spożycie żyta na głowę ludności wynosiło w kg 165, pszenicy 42, jęczmienia 48 i owsa 104. ¶ (Źródła: »Rolnik - Ekonomista« r. 1932/3, 15/16 artykuł prof. Rybarskiego — »Rolnictwo« lipiec 1933 artykuł p. Borowskiego).

VI. CZY TARTAKI SĄ W POLSCE RACJONALNIE ROZMIESZCZONE? ¶ Na podstawie danych Wydziału Statystyki Przemysłowej G. U. Statystycznego można ustalić liczbę tartaków w Polsce na około 2.000, z czego około 200 przypada na tartaki, zatrudniające poniżej 5 robotników (dane dla r. 1929). Tartaki stosują przeważnie napęd parowy, drugie miejsce zajmują tartaki o napędzie wodnym, trzecie miejsce tartaki elektryczne i zaopatrzone w motory spalinowe. Dostateczna liczba tartaków korzysta z napędu wodnego i parowego. ¶ Na terenie b. zaboru rosyjskiego w województwach wschodnich, gdzie surowca jest poddostatkem, ilość tartaków jest nieznaczną. Wywożono surowiec do Niemiec, głównie spławiając go wodą, co wpłynęło na zaniedbanie innych środków komunikacyjnych. Na terenie b. zaboru pruskiego (w województwach zachodnich) ilość surowca jest niewielka, natomiast przemysł tartaczany jest bardzo silnie rozbudowany. Polityka gospodarcza Niemiec przedwojennych zmierzała do tego, ażeby surowiec z kresów był przerabiany w tartakach niemieckich i stąd wysyłany dla dalszej przeróbki w głąb Niemiec. Z chwilą odzyskania swobody politycznej Polska może ten stan, niewątpliwie nienormalny, z wolna likwidować w ten sposób, iż tartaki zbliży do lasów, albo tartaki zachodniej części kraju będzie zaopatrywała w importowany surowiec dla celów uszlachetniającego obrotu gospodarczego, a województwa wschodnie zaopatrzy w dostateczną ilość zakładów przeróbki surowca drzewnego. Na terenie b. zaboru austriackiego stosunki ułożyły się normalnie — tartaki zgrupowały się w pobliżu surowca, który po przeróbce dobrze rozbudowaną siecią kolejową eksportowano do Austrii i poza Austrię. Na terenie b. zaboru rosyjskiego w województwach centralnych powstała wielka liczba tartaków, przeznaczona do zaopatrywania rozrastającego się przemysłu przetwórczego, a zwłaszcza kopalnianego. Tartaki pracowały na rynek miejscowy, ale nie miały dostatecznych źródeł surowca, dzięki czemu bilans drzewny b. Kongresówki był ujemny. ¶ Zatem rozmieszczenie tartaków w Polsce z racji podziału politycznego jest nieracjonalne, a pozatem liczba ich, jak na bazę surowcową Polski, jest nadmierna (według niektórych obliczeń jest o 40% tar-

taków za dużo). Państwowa polityka gospodarcza będzie miała za zadanie należycie rozmieścić zakłady i prowadzić politykę drzewną pod kątem widzenia wykorzystania pojemności produkcyjnej tych zakładów. ¶ (Źródło: Inż. Stanisław Ichnatowicz »Rozmieszczenie tartaków« kwartalnik Statystyczny 1932 r., zeszyt 4).

DR ARTUR BARDACH

REGIONALIZM I KRAJOZNAWSTWO. WYCIECZKA PO KURPIOWSZCZYŹNIE. ¶ Sekcja Regionalistyczno - Krajoznawcza Zarządu Główn. Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie postanowiła zorganizować podczas feryj letnich bieżącego roku dwie wycieczki regionalne, a mianowicie XX z rzędu wycieczkę etnograficzną po Kurpiowszczyźnie Nadnarwiańskiej, oraz XXI wycieczkę geologiczno-przemysłową po Jasielsko-Krośnieńskim Zagłębiu Naftowym. ¶ Pierwsza ze wspomnianych wycieczek odbyła się w dniach od 12 do 19 lipca włącznie 1933 roku. Wycieczkę tę prowadził wybitny znawca Kurpiowszczyzny p. Adam Chętnik z Nowogrodu. ¶ 12-go lipca przed 6-tą godziną rano zebrała się na dworcu Wileńskim w Warszawie gromadka wycieczkowiczów, wyruszających ze stolicy. Deszcz, który rześciście kropił rankiem tego dnia, nikogo nie zatrzymał w domu; każdy śpieszył na dworzec, by w gromadce przenieść się na teren Kurpiowszczyzny i zapoznać się z tym zakątkiem naszego kraju. Przed odjazdem pociągu do Łomży, gdzie wyznaczono miejsce zbiórki, zebrała się duża gromada uczestników wycieczki, ponieważ przez Warszawę wypadła droga uczestnikom z różnych terenów Polski. Nadmienić wypada, że na wycieczki regionalne, organizowane przez Sekcję Regionalistyczno-Krajoznawczą Związku Nauczycielstwa Polskiego stale przyjeżdża nauczycielstwo z całej Rzeczypospolitej Polskiej. Wszystkie regiony są zawsze reprezentowane. Większość uczestników to stara gromada, która już od szeregu lat wędruje razem i poznaje piękno i zabytki Polski, zwyczaje i obyczaje ludowe, aby później zapoznać z tem dźiatwę szkolną, oraz starsze pokolenie przez różne odczyty i artykuły. ¶ Radość więc zapanowała w wagonie mimo ulewy za oknami. Wszyscy indagują się wzajemnie i wypytują o różne rzeczy. Od czasu do czasu zabrzmia wesoła ludowa piosenka, która zda się rozpędza groźne chmury i niesie jasną, słoneczną pogodę. Nastroj nadzwyczaj serdeczny i szczery. Wśród tego nastroju dojechaliśmy do Łomży o godzinie 10.35 rano. Na dworcu spotyka nas przewodnik p. Adam Chętnik. Na powitanie zaśpiewaliśmy chórem: »Witaj ze nam witaj! O drogę nie pytaj! Wiatr drzewa kolebie, My jedziem przed siebie«... ¶ Krótko trwa witanie i uwalnianie się od ciężaru plecaków na dworcu kolejki wąskotorowej, poczem wycieczka udaje się na zwiedzenie Łomży, która dawniej leżała na skraju puszczy, i stanowiła niejako wrota puszczańskie. Dziś resztki puszczy leżą kilkanaście kilometrów za Łomżą, która położona jest na wysokim lewym brzegu Narwi, wijącej się u podstawy miasta i ginącej hen, w dali, wśród pól, łąk i lasów. Po zwiedzeniu miasta i spożyciu skromnego obiadu, pojechaliśmy kolejką wąskotorową do miasta Nowogrodu, dotykającego właściwej puszczy. Dawna puszcza ciągnęła się od dorzecza Narwi po rzekę Bug, przyczem dzieliła się na nadnarwiańską, zwaną przez lud »Zieloną«, oraz na Nadbuż-

ną — »Białą«. Puszcza Zielona należała do królów, a zaś Biała do biskupów płockich. Obszary leśne wynoszą około 150 tysięcy morgów, a zamieszkałe są przez przeszło 100 tysięcy ludności. Ludność mieszkająca w borach królewskich nie znała pańszczyzny, co się uwydatnia przy rozmowach z tubylcami. Kurpie sami nazywają się puszczakami lub puszczykami, kurpikami i dzielą się na nadrzeczan, zamieszkałych w prawem dorzeczu Narwi, na Gociów, sięgających aż za Pułtusk, oraz na białych, czyli nadbużnych, zajmujących tereny pod Wyszkiem, Brańszczykiem i Brokiem. Dziś najwięcej dawnych zwyczajów zachowali Kurpie nad Narwią. Kiedy się obecnie mówi o Kurpiach, to przeważnie myśli się o ludności zamieszkującej ziemię od Nowogrodu przez Myszyniec do Kadziłta i Ostrołęki. ✚ Podczas wojny światowej Niemcy, zajawszy puszcę, przeprowadzili w niej gospodarkę rabunkową, niszcząc lasy. Pod łapą chciwego Prusaka padały stare bory i znikwały w bezdennych zawsze Niemczech. Dla ułatwienia wywozu pobudowali Niemcy szosy i kolejki. Po gospodarce niemieckiej puszcza bardzo się przerzedziła i dziś zewsząd prześwieca. ✚ Przed wieczorem przyjechaliśmy do Nowogrodu, małego miasta, które jest bodaj, że jedynym miastem w Polsee, nie posiadającym posterunku policji. Wycieczka skierowała się do Muzeum Kurpiowskiego, będącego własnością Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Tu oczom naszym przedstawił się naprawdę przepiękny widok. Muzeum bowiem zajmuje wysoki lewy brzeg Narwi i składa się z paru budynków i altany. Z altany tej właśnie rozpościera się wspaniały widok na dolinę Narwi i na jej dopływ Pissę, która z drugiej strony wpada do Narwi. Długo patrzyliśmy wszyscy z altany i nie mogliśmy nasycić oczu widokiem. Dopiero słowa: »kolacja czeka!« — odwróciły naszą uwagę w stronę, skąd dochodził brzęk naczyń i miła woń chleba wiejskiego. Przy kolacji znalazły ujście ogólna radość i wesołość, które nie ucichły gdyśmy się do snu ułożyli nieopodal w stodole na sianku. ✚ Nazajutrz do południa zwiedzaliśmy muzeum, które zawdzięcza swoje istnienie p. Adamowi Chętnikowi. Przy zwiedzaniu muzeum p. Adam Chętnik krótko opowiedział o Kurpiach dawnych, bartnikach i strzelcach. Bartnicy zajmowali się hodowlą pszczół w borach bartnych, przyczem nadmienić należy, że bór to wydzielony kawał puszczy, posiadający 60 barci. Bartnicy posiadali całkowitą autonomję. Na czele ich stał starosta bartny, wybierany z pośród najstarszych bartników. Mieli oni ponadto swoich sędziów, ławników i pisarza. Mieli prawo bartne, które przetrwało aż do 1801 roku. Dawne sądy bartne były w Nowogrodzie, Ostrołęce i Broku. Bartnicy znaczyli swoje barcie wyciętymi znakami. Od tych znaków miały podobno powstać herby szlachty. Strzelcy posiadali również swoje przywileje, prawa i zwyczaje, po których dziś zostały tylko wspomnienia. Strzelcy kurpiowscy występowali w obronie puszczy i państwa polskiego. W bitwie ze Szwedami zginął Kurpik Stach Konwa, po którym do dziś zostały legendy i piosenki. Oddział Kurpiowski P. T. K. w 1922 roku postawił pomnik Stachowi Konwie w lesie pod Łomżą. ✚ Strzelcy brali udział w powstaniu w 1863 roku, a organizował ich Pądlewski. W ostatniej wojnie również Kurpie dzielnie walczyli. Dawniej ludność zajmowała się rybołóstwem, myślistwem, bartnictwem, wypalaniem

węgla drzewnego, wytapianiem żelaza, oraz bursztyniarstwem. Na Kurpiowszczyźnie są tereny bursztynowe, chociaż bursztyn ten nie jest jasny, czysty lecz ciemny. Nierzadko spotkać można Kurpiankę, ubraną w paciorki bursztynowe. Należałoby wyzyskać owe tereny bursztynowe, przyczem znalazłaby pracę miejscowa ludność. P. Adam Chętnik czynił ku temu starania, lecz w trakcie swych poczynań natrafił na przeszkody, gdyż okazało się że tereny te nie należą do nikogo. ¶ W muzeum właśnie widzieliśmy okazy dawnych sprzętów, barcie, strzelby i inne sprzęty użytkowe. Dziś ludzie zajmują się rolnictwem, hodowlą bydła, obróbką drzewa. Gleba jest piaszczysta, małowrodzajna i dlatego dużo Kurpiów wyemigrowało do Ameryki. ¶ Po obiedzie oglądaliśmy łowienie na Narwi ryb sprzętem miejscowym. Najciekawsze były tak zwane sianie, sieć rozpięta na dwu płozach, które ciągnie się po dnie rzeki i co jakiś czas przysuwa do siebie, wyciągając ją z wody z rybami. Na połowie ryb zakończyliśmy dzień. ¶ 14 lipca rano obejrzeliliśmy miasto Nowogród. Jest to stare miasto, bo sięgające końca XIV wieku. Nowogród rozbudował się na wyniosłym lewym brzegu Narwi naprzeciwko ujścia rzeki Pissy. Miasto to należało do książąt mazowieckich. W początkach XV wieku powstaje tu parafja. Żona Jana Kazimierza upodobała sobie Nowogród i miała tam swój pałacyk, który później zniszczyli Szwedzi. Miasto się rozbudowywało, lecz zawsze nawiedzały je pożary. Pierwszy pożar, który zniszczył Nowogród doszczętnie zdarzył się w początku XVII wieku, drugi w końcu XVIII wieku. W roku 1915 znowu spaliło się całe miasto, dziś w połowie odbudowane. Jak już wspominałem w Nowogrodzie niema policji; widocznie ludzie szanują się wzajem i nie wyrządzają sobie żadnych szkód i krzywd. Być może, iż są to cechy, które Kurpie zawdzięczają temu, że byli ludźmi wolnymi i nie znali pańszczyzny. ¶ Po zwiedzeniu miasta przeprawiliśmy się łodziami przez Narwę i poszliśmy pieszo doliną rzeki Pissy, którą to dolinę wypełniają przeważnie wydmy piaszczyste i łąki, aż do wsi Serwatki. Powrotną drogę do Nowogrodu odbyliśmy łodziami po rzece Pissie, która jest bardzo dzika, kręta i bystra, a na dnie jej leżą dęby, tworzące nieraz dość grube pokłady. Podróż łodziami była bardzo miła i przyjemna. Wieczorem p. Adam Chętnik urządził w Nowogrodzie wieczór kurpiowski, na którym poznaliśmy dawne stroje, tańce, śpiewy i muzykę. ¶ Wieczór rozpoczęło weselnym marszem: »Oj kołem, kołem słonecko idzie. Jus panna młoda do ślubu idzie. Oj idzie, idzie rącki podnosi, Pana Jezusa o sście prosi« (bis)... Muzyka odegrała dawne tańce: okrągłaka, dowolniaka, oberka i zajączka. Tańczyły same Kurpianki, bo dawniej, gdy Kurpiki w bory chadzali do barci, lub na polowania, to niewiasty same będąc w domu śpiewały sobie ku rozweseleniu i śpiewając tańczyły. To właśnie widzieliśmy na scenie. Następnie niewiasty odśpiewały szereg piosenek jak: »Zdredziłeś me Jašku«, »O zajączku«, »Marsz weselny« i inne. Wszystkie piosenki są powolne, rozciągane, a smętne. Po wieczorze była krótka wieczornica, na których nasze panie uczyły się dawnych miejscowych piosenek i tańców. ¶ 15 lipca rano pożegnaliśmy Nowogród i wozami pojechaliśmy poprzez Morgowniki, Dębni, Zbójnę, Stanisławowo, Szkwę do Dąbrówki. Przed nami teraz uwykułił się krajobraz kurpiowski obfitujący w pola, lasy sosnowe i wydmy

piaszczyste, porośnięte jałowcami, sosnami i innymi drzewami. Bardzo dużo spotykaliśmy przy drogach krzyże wysokich, drewnianych, na których znajdowały się jeszcze małe krzyżyki żelazne. W Dąbrówce obejrzelśmy najstarszy kościół w puszczy, zbudowany z drzewa. Kościółek wewnątrz przedstawia się bardzo ubogo i właściwie nie jest ciekawy ani pod względem architektonicznym, ani też pod względem zabytkowym. Z Dąbrówki pojechaliśmy drogą okrężną do Dłużewa. Dzięki okrężnej drodze spóźniiliśmy się na kolejkę wąsko-torową i musieliśmy w Dłużewie czekać aż do 12-tej godziny w nocy. Ponieważ na przystanku Dłużewo niema żadnego budynku, oczekiwanie w nocy na otwartym polu nikomu się nie uśmiecha. Uratowała nas od tego leśniczówka, znajdująca się obok przystanku. Leśniczy zaprosił nas do stodoły na siano. Tam czekaliśmy do pociągu, a czas skracaliśmy opowiadaniem różnych historii i ciekawostek. Dopiero o 12 godzinie w nocy wyjechaliśmy z Dłużewa i na godzinę 2-gą z minutami w nocy przyjechaliśmy do Myszyńca. ☒ Myszyniec powstał w XVII wieku dzięki Jezuitom, którzy na mocy przywileju Jana Kazimierza wystawili osadę i zaczęli budować kościół, ale go nie dokończyli. Dopiero przed wojną światową zakończono budowę. Niedaleko od Myszyńca znajdują się łąki kopańskie. Przez łąki prowadzi droga, na której znajduje się most zwany również kopańskim. Na tym to moście walczyli Kurpiki ze Szwedami. Niedaleko od mostu znajduje się tak zwana »Szwedzka górka«, której nazwa jest pamiątką z tychże czasów. Tak most kopański, jak »Szwedzka górka« są szanowane przez ludność miejscową. ☒ Z Myszyńca pojechaliśmy autobusem przez Dąbrówkę do granicy pruskiej. Uderzyły nas budynki znajdujące się po stronie pruskiej, wszystkie bowiem są murowane i kryte dachówką. Strażnik wyjaśnił nam, że budynki te są nowe, wystawione po ostatniej wojnie. Po niedługim pobycie na granicy pruskiej wróciliśmy do Myszyńca. Tu oglądaliśmy warsztaty tkackie i wyroby, oraz podziwialiśmy barwne stroje Kurpianek przybyłych na nabożeństwo, gdyż była to niedziela. ☒ Po obiedzie poszliśmy pieszo przez wieś Niedźwiedz do leśniczówki zwanej Dudy Puszczańskie. Droga prowadziła przez lasy i pola, na których widniały kolonje niedawno skomasowanych wiosek. Przy drogach mijaliśmy często wysokie krzyże drewniane. W dniu 17 lipca mieliśmy obejrzeć jezioro Serafin, lecz w Dudach Puszczańskich dowiedzieliśmy się, że jezioro to częściowo wyschło a częściowo zostało odwodnione przez ludność, wobec czego zmieniliśmy trochę pierwotną marszrutę i pomaszrowaliśmy pieszo przez kolonję Wejdo do Łysych. W drodze znowu widzieliśmy krzyże przydrożne i wydmy piaszczyste, na których nierzadko widać było drzewa jałowcowe. W Łysych zwiedziliśmy tartak państwowy, przygotowujący drzewo na wywóz zagranicę. W tartaku zaciekawiliśmy się wyrobem uli ze względu na dawne bartnictwo na Kurpiowszczyźnie i zanik jego w czasach obecnych, oraz ze względu na rozwój pszczelnictwa w całej Polsce. Dowiedzieliśmy się, iż ul systemu Lewickiego kosztuje w tartaku w Łysych na miejscu 20 złotych. Koszta przewozu są stosunkowo niewielkie, wahają się od 4 do 8 złotych. ☒ W miejscowym kościółku oglądaliśmy 3-y metrowe palmy Wielkanocne, p. Adam Chętnik opowiedział nam iż na Kurpiach palmy wyplatają dziewczęta na kilkumetrowych prętach

sosnowych, strojąc je ozdobami z różnego ziela i gałązek sosnowych, oraz kwiatów z bibułki. Każda parafja stara się mieć jak najwyższe palmy. ☒ We wtorek (18.VII) udaliśmy się pieszo przez wieś Lipniki do Kadzidla. Koło Lipnik znajduje się górka — wydma piaszczysta, najwyższa w puszczy — skąd rozpościera się wspaniały widok na krąg na 20 km. We wsi Kadzidle trafiliśmy na weselisko. Było ono dosyć skromne; widocznie kryzys i do chat kurpiowskich zawitał. Mimo to jednak panna młoda, drużny i drużbowie ubrani byli w stroje kurpiowskie. ☒ Nazajutrz wyjechaliśmy kolejką wąskotorową do Ostrołęki, miasta z końca XIV wieku, należącego do książąt mazowieckich. Ostrołęka podobnie jak Nowogród, kilkakrotnie padała pastwą pożarów a podczas ostatniej wojny prawie doszczętnie została zniszczona. Obecnie miasto częściowo się odbudowało. Pewno lepiej rozwijałoby się ono, gdyby stacja kolei szerokotorowej była w mieście, a nie jak obecnie — o 4 km. od miasta. ☒ Zwiedziliśmy miejsce pamiętne z walk powstańczych 1831 roku. Niegdyś był tam pomnik wystawiony przez Moskali, który później został usunięty, a obecnie Polacy chcąc uczcić pamięć powstańców rozpoczęli budowę mauzoleum. Następnie byliśmy przy pomniku generała Bema, wystawionym niedawno. Po zwiedzeniu miasta i obiedzie odjechaliśmy na dworzec, gdzie nastąpiło rozwiązanie wycieczki i pożegnanie przewodnika p. Adama Chętnika. Muszę podkreślić, że podczas całej wycieczki panował wśród uczestników nastrój bardzo miły, wesoły i serdeczny. Zawdzięczać to musimy przede wszystkim zacnemu przewodniczącemu Sekcji Regionalistyczno-Krajoznawczej Z. N. P., p. Aleksandrowi Patkowskiemu, przewodnikowi p. A. Chętnikowi oraz uczestniczkom i uczestnikom, którzy rzeczowo i szczerze odnosili się do wszystkich zamierzeń i zmian w marszrucie. ☒ Na tem miejscu składałam w imieniu uczestników wycieczki serdeczne podziękowania p. A. Patkowskiemu i p. A. Chętnikowi za zorganizowanie i przeprowadzenie wycieczki po nieznaną nam dotychczas ziemi kurpiowskiej. Uczestnicy wycieczki tak się rozmiłowali w beztroskiem wędrowaniu i poznawaniu pamiątek Polski, że dość liczna gromada po zakończeniu wycieczki po Kurpiowszczyźnie udała się pod przewodnictwem p. Wł. Maciejewskiego na nową wycieczkę szlakiem Wisły. Gromada ta poznała Płock, zachwycając się malowniczym jego położeniem i wspaniałą katedrą, następnie Włocławek z jego fabrykami, tężnie i warzelnie w Ciechocinku, oraz Toruń, który posiada wspaniałe prezentujące się zewnątrz kościoły i ratusz. Budowle te są wzniesione w stylu gotyckim. Wnętrza ich zaś są szare, brudne i odpychające. Należałoby poczynić starania aby świątynie te przybrały charakter właściwy, jaki miały do czasu zagarnięcia miasta przez Prusaków. Podczas całej podróży Wisłą rozpościerały się wspaniałe widoki pól, na których złociły się łany zbóż. Wycieczka ta trwała 5 dni.

WŁADYSŁAW MACIEJEWSKI

RUCH ŚWIETLICOWY. DZIAŁALNOŚĆ KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO WARSZAWSKIEGO W DZIEDZINIE RUCHU KULTURALNO-OŚWIATOWEGO W OKRESIE WAKACYJNYM. ☒ Na terenie Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego ruch świetlicowy rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie i stał się już obecnie prawie powszechnym.

✚ Kuratorjum obecnie wzięło sobie za zadanie pogłębić pracę w świetlicach przez odpowiednie przygotowanie kierowników i pracowników świetlicowych na specjalnych kursach — w tym celu zorganizowanych. Rozumie się, że kursy te organizowało Kuratorjum dla nauczycielstwa chcąc przede wszystkim nauczycielstwo, które już w świetlicach pracuje, przygotować gruntowniej. Jak już donosiliśmy uprzednio w Polskiej Oświacie Pozaszkolnej, kursy takie organizowało Kuratorjum przez cały rok szkolny 1932/33. Obecnie wyzyskano także i wakacje, w okresie których zorganizowano w Wymyślinie 2-tygodniowe kursy dla kierowników świetlic, na których przeszkolono około 100 osób z pośród nauczycielstwa. Następnie Kuratorjum zorganizowało jeden dwutygodniowy kurs teatralny, na którym także omawiano sprawy świetlicowe, oraz jedną kilkudniową konferencję dla kierowników działów kulturalno-oświatowych w organizacjach społecznych. Na konferencji poza zagadnieniami świetlicowymi teoretycznymi prowadzono i zajęcia świetlicowe praktycznie. Uczestnikami tej konferencji było także przeważnie nauczycielstwo. ✚ Prelegenci i organizatorzy kursów podkreślali nadzwyczajny zapał i chęć do pracy u nauczycielstwa, które poświęciło swój okres wypoczynku po ciężkiej pracy całorocznej, byle tylko zdobyć gruntowniejsze przygotowanie i możliwości do pracy społecznej. ✚ Program kursów świetlicowych obejmował: 1. Cele i zadania oświaty pozaszkolnej. 2. Psychologiczne i socjologiczne podstawy pracy świetlicowej. 3. Rola świetlicy w zaspakajaniu kulturalnych potrzeb środowiska. 4. Chóry i teatry ludowe w świetlicy. 5. Rola przodowników grup. 6. Czytelnictwo w świetlicy. 7. Metody badań środowisk. 8. Zajęcia praktyczne świetlicowe i referaty słuchaczy w związku z badaniem środowiska. ✚ Organizacja pracy na kursach przedstawiała się w sposób następujący: uczestnicy kursu poza teoretycznymi wykładami obowiązującymi wszystkich podzielili się na grupy—t. zw. sekcje samokształceniowe, których zadaniem było zbadać środowisko Wymyślina—jako siedziby kursu, z wielu stron. Badanie to miało za cel nauczyć słuchaczy praktycznie zapoznać się z danym środowiskiem, aby dopiero po zbadaniu środowiska i jego potrzeb przystępować do pracy społecznej. Przyczem słuchacze mieli możliwość praktycznie zapoznać się z należytem podejściem do pewnych odrębności regionalnych i z zagadnieniem jak na nich pracę opierać, by przejść następnie do spraw ogólnopolskich. To wyjście od najbliższego środowiska, które znalazło mocny wyraz w nowych programach szkolnych, zostało już zrealizowane i w dziedzinie oświaty pozaszkolnej. ✚ Tak więc na kursach w Wymyślinie zbadano najpierw środowisko (wieś, gminę i powiat lipnowski) pod względem gospodarczym i kulturalno-artystycznym, kładąc silny nacisk na sprawy oświaty ogólnej i kultury artystycznej w myśl założeń kursu. Słuchacze podzielili się na 5 sekcji wedle własnych zainteresowań, a więc utworzono: 1. sekcję gospodarczą, 2. kulturalno-artystyczną, 3. historyczną, 4. społeczno-ustrojową i 5. sekcję pracy wśród kobiet. Następnie sekcje badały stan i warunki pracy na danym terenie, a później je referowały. I tak: Sekcja gospodarcza, opracowała i przedstawiła stan gospodarczy środowiska i możliwości rozwoju w tej dziedzinie. Sekcja historyczna opracowała dzieje Wymyślina od czasów najdawniejszych

i zapoczątkowała kronikę współczesną za okres od wybuchu wojny światowej do bieżącej chwili. Sekcja kulturalno-artystyczna zbadała stan oświaty ogólnej na terenie, zebrała pieśni ludowe, podania i legendy, zwyczaje i obyczaje. Zebrany materiał służył do wypełniania tych wieczorów świetlicowych, które były poświęcone twórczości artystycznej danego regionu. Sekcja pracy wśród kobiet badała warunki pracy kobiet, poziom życia codziennego, sposób prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci, uspołecznienia kobiet i t. p. oraz badała rolę i znaczenie kobiet w tem środowisku. Przytem, ponieważ w danej miejscowości był doskonale rozwijający się Oddział Zw. Pr. Obyw. Kob. uczestniczki kursu przez konkretną pracę w oddziale Z. P. O. K. mogły gruntowniej poznać środowisko. Sekcja społeczno - ustrojowa zbadała, opracowała i scharakteryzowała stan i pracę organizacji społecznych występujących na danym terenie, zapoznała się z życiem samorządowym miejscowej gromady, gminy i powiatu. Zbadała sprawę współpracy organizacji społecznych z samorządem, oraz przedstawiła możliwości współpracy i rozwoju. Każda sekcja obowiązana była po zebraniu materiału opracować go i przedstawić innym z własnymi wnioskami i projektami rozwoju. Na tem tle dopiero rozwijała się dyskusja, która zwykle bywała bardzo ożywiona i głęboka. Na te referaty z dyskusjami przychodziła i miejscowa ludność, która niejednokrotnie dowiadywała się ciekawych rzeczy o swojej miejscowości, niejednokrotnie zaś dorzucała referentom swoje bardzo ciekawe spostrzeżenia i informacje. Jednem słowem praca na kursach odbywała się w atmosferze czynnej, twórczej, nie zaś w atmosferze biernego przyswajania sobie cudzych doświadczeń i pomysłów.

Z DZIAŁALNOŚCI KOMISJI ŚWIETLICOWEJ MIEJSKIEGO KOMITETU DO SPRAW BEZROBOCIA W KATOWICACH ZA ROK SZK. 1932/33. — UNIWERSYTET POWSZECHNY. ¶ Działalność »Komisji Świetlicowej Miejskiego Komitetu do Spraw Bezrobocia« w Katowicach rozwija się bardzo żywo. Poza organizowaniem i prowadzeniem świetlic dla bezrobotnych, w ubiegłym 1932/33 r. szkolnym Komisja zorganizowała specjalne Międzyświetlicowe Wykłady — Uniwersytet Powszechny. Odrębna ta placówka powstała jak nas informuje sprawozdanie Komisji z września 1932 r. naskutek małego zainteresowania akcją odczytową wśród szerokiego ogółu świetliczan, oraz samych kierowników świetlic. Brak przytem było i odpowiedniej ilości prelegentów, by wykłady mogły się odbywać we wszystkich świetlicach. ¶ Stworzono więc odrębną placówkę międzyświetlicową, która skupiła grono prelegentów, oraz grono młodzieży z różnych świetlic, mającej już głębsze podejście i zainteresowania w dziedzinie samokształcenia. Oprócz tego na wykłady mogli uczęszczać bezrobotni z poza świetlic, oraz pracujący. ¶ Rok szkolny 1932/33 dowiódł, jak bardzo potrzebne i celowe okazało się utworzenie tej placówki pod dodatkową nazwą »Uniwersytet Powszechny«. Ze sprawozdania z »Międzyświetlicowych Wykładów« za rok szk. 1932/33 wynika, że ta placówka jest jakby nadbudówką Świetlic. ¶ Przy Uniwersytecie utworzyło się »Koło Słuchaczy«. Ma ono własny samorząd, który czuwa nad pracą kulturalno-

oświatową wśród członków i prowadzi ją, słuchaczy obowiązuje specjalny regulamin. Wykłady odbywają się 3 razy w tygodniu, wieczorami, po 2½ godziny. Nadto raz w tygodniu odbywało się jeszcze zebranie Kółka Oświatowego. W planie wykładów uwzględniono przede wszystkim zainteresowania słuchaczy organizując cykle systematycznych wykładów z podziałem na odrębne, głębiej ujęte działy. Były więc wykłady z historii i literatury polskiej, geografii gospodarczej Polski, z przyrody martwej, dalej — wybrane zagadnienia z ustawodawstwa handlowego i przemysłowego, prawo karne w życiu codziennym, rozwój i upadek przemysłu, przyszłość gospodarcza i t. p. Omówione zostały także: zarys ruchu spółdzielczego w Polsce, związki gospodarcze, zawodowe, krajowe i międzynarodowe, Liga Narodów i jej prace; omówiono w kilkunastu godzinach zagadnienia kulturalno - oświatowe. Sięgnięto wreszcie do twórczości ludowej celem zapoznania z nią słuchaczy i omówiono muzykę ludową, oraz polskie zdobnictwo ludowe. Razem godzin wykładowych było 179. ¶ Zainteresowanie wykładami stale wzrastało, do czego niewątpliwie przyczyniło się i prowadzenie wykładów systemem dyskusyjnym, oraz samodzielne opracowywanie przez słuchaczy poszczególnych zagadnień. Tematy takie jak: Dzisiejsze wady społeczeństwa, Spółdzielczość w Polsce, Co to jest praca społeczna, Starzy i młodzi, Bałtyk — Pomorze i ich znaczenie dla nas, Pić czy nie pić, Bezrobocie a ustrój społeczny i t. p. wskazują na poważniejsze już zainteresowania młodzieży, oraz na nurtujące ją zagadnienia społeczne, które chciałyby w taki lub inny sposób widzieć rozwiązane. Referatów takich słuchacze wygłosili w ciągu 1923/33 roku szkolnego 17. ¶ Zadziwiająca jest wprost dobra frekwencja słuchaczy, jeśli weźmiemy pod uwagę warunki życia bezrobotnych, oraz świadomość, że zdobywają wiedzę nie dla dyplomu, pochwały, a z wewnętrznej potrzeby, przebywając nieraz większą przestrzeń piechotą. ¶ Ciekawym jest także fakt, że starsi słuchacze między rokiem 24 — 30 okazali się najgorliwsi i wytrwali do końca roku, młodszy zaś między 17 — 20 rokiem pod koniec roku odpadli. Zapisanych w ciągu całego roku było 164 słuchaczy, do końca wytrwało 59 słuchaczy. Rekrutowali się oni z najrozmaitszych grup społecznych i zawodowych. Wśród tych 59 słuchaczy, którzy systematycznie cały rok uczęszczali — 50 było bezrobotnych, a 9 pracujących. Duża większość słuchaczy miała ukończoną szkołę powszechną. ¶ Chcąc przyjść z wydatniejszą pomocą — Komisja Świetlicowa przydzieliła Samorządowi słuchaczy na »Powsz. Uniwersytecie« zarówno świetlicę z czytelnią jak i całą bibliotekę centralną z 1440 tomami. Uczestnicy wykładów korzystali zeń chętnie uzupełniając lekturę słyszane prelekcje. Czytelnia była otwarta codziennie od godz. 10 — 20, i posiadała stale 7 dzienników i 47 czasopism. Przeciętna frekwencja wynosiła dziennie 50 osób. Samorząd słuchaczy na »Powszechnym Uniwersytecie« dbał także o organizację życia kulturalno-oświatowego wśród uczestników wykładów, oraz organizował wszelkie imprezy okolicznościowe. Imprez tych odbyło się w ciągu 1932/33 r. szk. 10, które przyniosły »Kołu Słuchaczy« 105 zł. czystego dochodu. ¶ Ze względu na to, że na wykłady międzyświetlicowe przyszła przeważnie młodzież wyróżniająca się umiłowaniem wiedzy i wytrwałością, młodzież o głębszem podłożu

ideowem i bardziej uspołeczniona, przeto praca w Kole słuchaczy rozwinęła się bardzo ładnie. Samorząd słuchaczy — jak podkreśla kierownik Uniwersytetu p. Wł. Sala — przyczynił się do przeprowadzenia programu Kursu. Przy Kole słuchaczy utworzono Kółko oświatowe, Sekcję teatralną, muzyczną, pomocy koleżeńskiej i t. p. ¶ Jak z obszernych sprawozdań Komisji Świetlicowej wynika, działalność jej przedstawia się poważnie nie tylko w dziedzinie opieki i pomocy kulturalnej dla młodzieży bezrobotnej, ale także w dziedzinie budzenia ducha w człowieku, nastawiania młodzieży na wyższy, wznioślejszy ton, dania jej podstaw i możliwości do dalszego i ciągłego samokształcenia się. Przewodniczący tej Komisji Wł. Sala pisze w sprawozdaniu o rezultatach Międzyświeclicowych Wykładów w ten sposób: »Zdobyliśmy bowiem z kamienistego gruntu tak wielki zapas wartości, który chociażby akcja świetlicowa zmalała, nie da się rychło zatrzeć, nie mówiąc już o tym rozpalonym pragnieniu wiedzy, oświaty jaki nam się udało tu wzniecić«. — »Oby z kapitału tego narastały coraz to nowe wartości, oby zapoczęta praca nie urwała się, ale po 2 rocznych doświadczeniach weszła w roku przyszłym jeszcze o jeden stopień wyżej, wyżej ponad zmorę kryzysu, w atmosferę pogodnej pracy oświatowej, pracy, w której wszyscy czuć się będziemy ludźmi i spełniać posłannictwo naszego społeczeństwa dla dobra zarówno swego i społeczeństwa i Państwa«. D. W.

AKCJA LETNIA ZWIĄZKU PRACY ŚWIETLICOWEJ ¶ Dotychczasowa akcja letnia Związku Pracy Świetlicowej obejmowała: zajęcia sportowe na boiskach i w pływalniach, wycieczki podmiejskie i dalsze, obozy wędrownie i obozy-kursy oraz kolonje wypoczynkowe. ¶ W roku bieżącym z powodu braku funduszków Związek zdołał zorganizować tylko kolonje, ograniczając się do dwóch 2-tygodniowych sezonów kolonijnych w lipcu dla dwóch grup młodzieży po 30 osób. ¶ Kolonje te odbyły się w Kątach nad Dunajcem (Pieniny), gdzie Związek posiada własny ośrodek kolonijny, a mianowicie: niewielki, ale pięknie w stylu górskim zbudowany domek i dwa drewniane szałas, położone na wysokiej polanie górskiej nad brzegiem Dunajca. ¶ Młodzież, korzystająca z kolonji, rekrutowała się z członków świetlic Związku Pracy Świetlicowej oraz świetlic Sekcji Oświaty Pozaszkolnej Magistratu m. st. Warszawy. Byli to chłopcy i dziewczęta w wieku od 16 — 25 lat, ze środowiska robotniczo-rzemieślniczego, w przeważnej części obecnie bezrobotni. Trudna sytuacja finansowa Związku Pracy Świetlicowej, oraz młodzieży, mogącej opłacić bardzo małą tylko część kosztów kolonji, sprawiły, iż wysiłki zorganizowania tej kolonji nie zadośćuczyniły wszystkim jej potrzebom i wymaganiom, jednak mimo pewnych niedociągnięć kolonja tegoroczna przyniosła wyniki dodatnie dla każdego jej uczestnika, dając mu możliwość skutecznego, choć krótkiego wypoczynku w radosnej atmosferze życia koleżeńskiego na tle pięknej przyrody Pienin.

ŚWIETLICA INSTYTUTU OŚWIATY I KULTURY IM. STASZICA. ¶ Młodzież wiejska akademicka od dnia 15 września b. r. korzystać może ze Świetlicy Instytutu Oświaty i Kultury im. Staszica (Szopena 16) od 9-ej rano do 21-ej codziennie prócz niedziel. ¶ Korzystanie z pracowni, czytelnicy i biblioteki — bezpłatne.

Z TOWARZYSTWA OŚWIATY DOROSŁYCH POW. WARSZAWSKIEGO
 UL. KOPERNIKA 30. ♣ KONKURS INSCENIZACYJ I DRAMATYZACYJ.
 ♣ W numerze 2 »Polskiej Oświaty Pozaszkolnej« (R. X, 1933) ogłoszone
 zostały zadania oraz warunki i regulamin konkursu na inscenizacje i dra-
 matyzacje w Świetlicach Towarzystwa Oświaty Dorosłych pow. Warszaw-
 skiego. Do konkursu stanęły świetlice T. O. D. i opracowały 19 zadań prze-
 widzianych regulaminem. Opracowywanie zadań konkursowych odbywało
 się w świetlicach w miesiącach wiosennych, a więc w tym czasie, kiedy
 normalnie w środowiskach wiejskich tempo prac świetlicowych słabnie.
 Okazało się jednak, że młodzież pomimo robót polnych intensywnie w świe-
 tlicach pracuje, jeśli ma konkretny cel. Wyznaczona specjalna komisja
 kwalifikacyjna objechała wszystkie świetlice, w których wykonano przewi-
 dziane konkursem inscenizacje i dramatyzacje. Komisja zakwalifikowała
 7 zespołów świetlicowych, z 7 różnych miejscowości, które wystąpiły póź-
 niej na ogólnym Zjeździe Świetlic Towarzystwa Ośw. Dorosł. pow. Warsz.
 na t. zw. »Święcie Świetlic« w Wilanowie w końcu czerwca. ♣ Pierwsze
 zadanie konkursu, a mianowicie wyraz »sianokos« opracowano w pięciu
 inscenizacjach, 2. przysłowie — »każda pliszka swój ogonek chwali« —
 również w pięciu, 3. »żywą gazetę« (kronika) w trzech inscenizacjach,
 4. »Sąd« w czterech i 5. »Sztukę z głowy« w dwóch inscenizacjach. Za-
 znaczyć należy, że wszystkie inscenizacje były opracowane w każdej świe-
 tlicy inaczej. ♣ Jeśli chodzi o techniczne przygotowywanie inscenizacji,
 to każda ze świetlic, biorąca udział w inscenizacjach na zebraniu w świe-
 tlicy zastanawiała się zbiorowo nad pomysłami rozwiązania tematu, po-
 przednio zaznajomiwszy się z regulaminami. Z całego szeregu projektów
 na pomysły wybierano taki, jaki uznano za najlepszy, przyczem prace te
 odbywały się samodzielnie bez ingerencji kierownika. Rola kierownika
 świetlicy bowiem ograniczała się głównie do poprawiania grających. Tu
 należy zaznaczyć, że pomysły takie a nie inne ściśle wpływały z miejsco-
 wych warunków środowiska i upodobań uczestników świetlicy. Np. świe-
 tlica w Kawenczynie, środowisku wybitnie robotniczym, przy uczestnikach
 przeważnie bezrobotnych, przy wyrazie i żywej gazecie wzięła za tło
 warsztat szewca, oraz czynność zetknięcia się wsi z miastem, przyczem nie
 obeszło się bez wyśmiewania się niewinnego z niższego poziomu umyślo-
 wego ludzi ze wsi. Świetlica w Dziekanowie o typie wybitnie wiejskim,
 zdała od kolei, przy uczestnikach rolnikach, przy tych samych insceni-
 zacjach, wzięła za tło stosunki na wsi swaty (przy przysłowiu), zaś przy
 wyrazie — koszenie siana. Świetlica w Halinowie, gdzie uczestnikami są
 przeważnie byli wychowankowie szkoły powszechnej i uczniowie, przy-
 słowie wykonano w akcji w karczmie (miejscowość podmiejska) wyraz,
 w akcji na lekcji w szkole. Świetlica w Powsinie, gdzie ulubionym zajęciem
 uczestników są śpiewy (komponowanie piosenek), wykonano przysłowie
 w piosenkach. Świetlica w Gaci — w środowisku wiejskim rozwiązała te-
 mat: żywą gazetę w akcji »magiel na wsi«, gdzie wszyscy schodzą się na
 plotki. Pomysły spraw sądowych wynikały z miejscowych warunków: np.
 Piastów — osada podmiejska, uczestnicy przeważnie wyrobnicy, rzemieślni-
 cy biorą za temat kłótnie małostkowe, jak o sznury na strychu do wieszania

bielizny. Wilanów ośrodek wybitnie podmiejski, sprawę o pobicie się gości na zabawie. Juljanów ośrodek wiejski, sprawę o ukrywanie przestępców. Glinki sprawę o wycinanie wikliny. Tu trzeba zaznaczyć, że w Wilanowie, Juljanowie i Glinkach istotnie miały miejsce takie sprawy, jak wycinanie wikliny, ukrywanie przestępcy, oraz bijatyki na zabawie. ¶ Również jeśli chodzi o pomysły do sztuk, to świetlice brały sobie przeważnie aktualne tematy z życia własnego środowiska. Przy wszystkich inscenizacjach i dramatyzacjach wysuwane były poważne zagadnienia: jak poszanowanie cudzej własności, w szczególności państwowej. A więc wysunięto sprawę wycinania wikliny, wypasania i niszczenia lasu państwowego i t. p. Opracowanie wszelkich inscenizacyj z małymi wyjątkami było na poziomie. Wykonanie niektórych ról bardzo poprawne. A co najważniejsze — wciągnięto do pracy wszystkich uczestników świetlic, dano im możliwość do twórczości samorodnej i wykazania swych zdolności artystycznych oraz pomysłowości. Wziąwszy zaś pod uwagę to, że tego rodzaju konkurs odbywał się pierwszy raz, że uczestnicy w myśl regulaminów byli pozbawieni ról pisanych oraz suflera, że sami wysuwali wszelkie pomysły, trzeba stwierdzić, że wykonanie konkursu było dobre. Organizatorzy projektując powyższy konkurs, mieli na uwadze pobudzenie uczestników świetlic do czytania gazet, rozwiązywania pewnych zadań, oraz tworzenia obrazów scenicznych.

PRACE TOWARZYSTW OŚWIATOWYCH. BURSA DLA UCZĄCEJ SIĘ MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ. ¶ Trudności natury materialnej, jakie napotyka młodzież wiejska, wstępująca na wyższe uczelnie, sprawiają, iż wiele zdolnych jednostek z pośród młodzieży nie może należycie poświęcić się nauce, a wiele uniemożliwione ma wogóle kształcenie się w wyższych zakładach naukowych. ¶ Pragnąc przyjąć młodzieży tej z pomocą, grono działaczy społecznych przystąpiło do zorganizowania w Warszawie bursy dla młodzieży wiejskiej. ¶ Bursa przeznaczona jest dla młodzieży pochodzącej ze wsi, uczącej się w wyższych zakładach naukowych i średnich zawodowych, mających związek z kulturą wsi i gospodarstwem wiejskim. ¶ Bursa pod nazwą: »Ośrodek Wiejski« mieści się przy ul. Wolskiej 44, w czteropiętrowym, specjalnie na ten cel przystosowanym, budynku, odnajętym od Zrzeszenia Organizacji Społeczno-Oświatowych. ¶ Opłata za mieszkanie wynosi zł. 15 miesięcznie od osoby. Koszt wyżywienia obliczony jest w przybliżeniu na zł. 55 mies. od osoby. Niezamożni, a zdolni będą mieli ułatwione uzyskiwanie stypendjów. ¶ Podania o przyjęcie do bursy składać należy do dnia 1 października r. b. pod adresem: Centralny Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej, ul. Kopernika 30 lub Ośrodek Wiejski (dawniej Ognisko Pracy Społeczno-Oświatowej), ul. Wolska 44. ¶ Pierwszeństwo przy przyjmowaniu do bursy będą mieć kandydaci, mogący wykazać się pracą społeczną i oświatową, oraz członkowie organizacyj młodzieżowych.

Z KOMISJI DOMÓW LUDOWYCH PRZY CENTRALNEM TOW. ORGANIZACJI I KÓŁEK ROLNICZYCH. ¶ Rozpoczęta w r. b. akcja zbierania danych statystycznych o stanie i pracy domów ludowych w Polsce wsku-

tek różnych przyczyn, jak: zwiększone w okresie letnim prace gospodarcze, wyjazdy wielu działaczy na urlopy i t. p. nie pozwoliły zakończyć akcji tej w przewidzianym pierwotnie terminie. To też Komisja Domów Ludowych przy C. T. O. i K. R. postanowiła termin ostatecznego zakończenia akcji przesunąć na dzień 15 listopada r. b. ¶ Wszyscy, którzy kwestjonariusze otrzymali, w imię wspólnego dobra proszeni są o wypełnienie go jaknajskrupulatniej i odesłanie w powyżej podanym terminie. ¶ W zestawieniach, opracowanych na podstawie otrzymanych kwestjonariuszy, nie może zabraknąć ani jednego budynku społecznego (domu ludowego). ¶ Kto z jakichkolwiek przyczyn kwestjonariusza nie otrzymał, może o takowy zwrócić się bezpośrednio do Komisji Domów Ludowych w Warszawie, ul. Kopernika Nr. 30.

KONKURS NA »PAMIĘTNIK CHŁOPA«. ¶ W N-rze 2. R. X. (1933) »Polskiej Oświaty Pozaszkolnej«, str. 192—194, omówione zostały nieliczne, ale nader cenne ogłoszone drukiem »pamiętniki chłopskie« oraz ich znaczenie dla badań socjologicznych. Instytut Gospodarstwa Społecznego po konkursie na »pamiętniki bezrobotnych«, omówione w tym samym N-rze (str. 197 — 199) ogłosił obecnie nowy konkurs na »pamiętnik chłopa« i wydał następującą odezwę: ¶ »Ze wszystkich okolic Polski odzywają się głosy o bardzo ciężkim położeniu ludności wiejskiej, zarówno osiadłej na roli i posiadającej warsztat pracy w własnym kawałku ziemi — ale warsztat, który nie daje dziś dostatecznego utrzymania, jako i ludności bezrolnej, która przez lata ubiegłe wychodziła ze wsi za pracą do miast lub zagranicę, a dziś wobec ciężkiego położenia, zarówno w kraju, jak i w całym świecie wraca do wiosek rodzinnych, tam nie znajduje zarobku, a tylko czeka ją nędza. ¶ Instytut Gospodarstwa Społecznego powziął zamiar opracowania rzetelnego obrazu tego ciężkiego położenia ludności małorolnej i bezrolnej w całej Polsce. Dlatego zwraca się do was wszystkich, co stanowicie te liczne rzesze biedujących i zrozpaczonych, rozproszone wzdłuż i wszerz naszego kraju, abyście ściśle, prawdziwie i prosto opisali, jak żyjecie, jakiego wyjścia szukacie. Więc piszcie i opowiadajcie! Nie opuszczajcie żadnego szczegółu nawet najdrobniejszego ze swych biedowań, ze swoich trosk, ze swoich doświadczeń. Nie zrażajcie się, że może opowieść wasza wychodzi niekształtna, byleby tylko była rzetelna: nie wstyďte się tego, coście przeżyli aby pokazać cały swój ciężki los i tym opisem wywołać zajęcie się waszym położeniem. Opowiadajcie śmiało, co według waszego sądu najbardziej wpłynęło na waszą biedę dzisiejszą, co najsilniej przyczyniło się do wzrostu waszych trosk i co wam najbardziej daje się we znaki i najciężej leży na sercu. ¶ A więc opowiedzcie nam, w jakich warunkach przyszliście na świat, czy w rodzinie zamożniejszej czy w zupełnej biedzie, czy sami posiadacie kawałek ziemi i ile, a może nie macie ani pięćdi gruntu własnego w całej pełni jesteście bezrolni, czy ten wasz grunt odziedziczyliście po ojcach czy nabyliście sami, a jeśli odziedziczyliście, to czy była wasza rodzina liczniejsza i jak ziemię podzielono pomiędzy was rodzeństwo, jakie były spłaty i zmartwienia związane z temi spłatami: a jeśli ziemia wasza jest nabyta — piszcie na jakich warunkach ją

nabyliście, jakie kłopoty macie z nią jeszcze. ¶ O tych kłopotach piszcie drobiazgowo, nic nie pomijając, jeżeli macie ziemię, jakie jest jej obdłużenie oraz komu i jakie płacicie procenty i ile, a także, jakie są inne ciężary, które przypadają na wasz warsztat rolny i dolegają wam. ¶ Czy mieszkać w swojej własnej chacie czy w cudzej, jakie są wasze zabudowania, ile macie i jakiego inwentarza. Czy liczna jest wasza rodzina i co wam żona wniosła do domu. Jak spędzacie czas, kiedy nie macie żadnego zajęcia zarobkowego ani nie krzątacie się około gospodarstwa. Czy kształcicie dzieci. Czy wasza ziemia daje wam jaki dochód poza wyżywieniem rodziny, jakie towary rękodzielnicze i fabryczne musicie kupować i jakie z tych towarów przede wszystkim pragnęlibyście kupić. Czy robicie w gospodarstwie swoim jakiegokolwiek meljoracje, remont. Czy macie jakieś udziały w stowarzyszeniach, czy możecie kupić książki i gazety. A jeżeli macie jaką pracę zarobkową poza gospodarstwem, opowiedzcie o niej jaka jest to praca, gdzie się odbywa i ile wam daje dochodu. Opiszcie nam własne mieszkanie ze wszelkimi urządzeniami, ilu was tam mieszka razem, jak się żywiecie, jak ubieracie, czy jest jakiś podział pracy pomiędzy wami w gospodarstwie i w domu. Jaki jest stan zdrowia w waszej rodzinie i z jakiej korzystacie pomocy lekarskiej w czasie choroby. ¶ Sięgnijcie także pamięcią w przeszłość swoją, jaki był stan waszego warsztatu rolnego przed wojną i jaki jest obecnie, a jeżeli żyliście jedynie z zarobków, jakie były one. A gdy jesteście bezrolnym, opowiedzcie nam, czy mieszkać w własnej chacie, czy odnajmujecie izbę, a może tylko kąt u obcych ludzi, lub znaleźliście miejsce przy swojej rodzinie, a opowiadając o tem, postarajcie się porównać w swoim opisie, jaki jest dzisiaj poziom życia i potrzeb człowieka pracy na wsi, zarówno małorolnego jak i bezrolnego w porównaniu z tem, jak to było w czasie przedwojennym. A może któryś z was posiada w ręku jakiś fach, np. ciesielkę, kowalstwo, szewctwo? Wogóle niech bezrolny pisze, z jakiej pracy się utrzymuje, ile zarabia, czy kiedykolwiek wychodził ze wsi i dokąd, gdzie pracował, kiedy i dlaczego powrócił. Jakie macie widoki na najbliższą przyszłość dla siebie i swojej rodziny. ¶ A także nie zapomnijcie dodać, czy macie jakie zabezpieczenie na starość, czy ktoś z członków waszej rodziny uczestniczy w gospodarce parafjalnej, gminnej, powiatowej, w jakimś związku, stowarzyszeniu, kooperatywie. ¶ Każdy z was, kto chce przyczynić się do stworzenia takiego obrazu nędzy w swojej wiosce i chce powiedzieć społeczeństwu, jak żyje dzisiaj w Polsce chłop bez roli i chłop na niedostatecznym kawałku gruntu, niech robi taką spowiedź z życia swego, taki opis swego zmagania się z biedą i prześle do dnia 1 grudnia 1933 roku pod adresem: Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie. Warszawa, ulica Czerwonego Krzyża 20. ¶ Jeszcze raz powtarzamy: piszcie szczerze, od serca, tak jakbyście opowiadali troski swoje najbliższemu przyjacielowi i nie sądzcie, że to ma być jakaś statystyka, jakiś spis urzędowy, mający służyć w przyszłości do obliczeń podatkowych. Nam, którzy się do was zwracamy, chodzi o co innego. Nadesłane przez was obszerne, szczerze, rzetelne opisy, pamiętniki, opowiadania o waszym własnym życiu będą wydrukowane w wydaniu zbiorowym i dadzą tam wierny obraz dzisiejszego położenia ludzi pracujących na roli i ży-

jących we wioskach polskich. ☒ Taki obraz jest potrzebny i pożądanym, aby w społeczeństwie inni ludzie wiedzieli, jaka tam nędza trapi tych, co w pocie czoła pracują na swojej roli, nie dojadając z dziećmi, lub żądni zarobku daremnie go szukają w chwili dzisiejszej. ☒ Wasze opisy będzie rozpatrywało parę osób, którym na sercu leży los pracownika polskiego, borykającego się z losem swoim na wsi, i przysądzi dobrym opisom nagrody. Najlepsza praca otrzyma 100 złotych nagrody, dwie następne — po 50 złotych, jeszcze dalsze osiem po 25 złotych».

Z ZAGRANICY. ANGLJA. ŚWIATOWY ZWIĄZEK KSZTAŁCENIA DOROSŁYCH na dorocznym zebraniu Rady w Kopenhadze (jak można wnioskować z dochodzących wieści — żaden delegat z Polski nie mógł bowiem w tym roku, niestety, głównie z powodu trudności finansowych, być obecnym) radził nad wielkimi trudnościami na jakie natrafia jego działalność obecnie: brak środków finansowych na opędzenie wydatków, trudna sytuacja międzynarodowa wogóle, a lokalna w Niemczech, skąd płynęło dużo natchnień, — w szczególności, sprawa przekształconego biuletynu i t. p. ☒ Zdecydowano wybrać trzyosobową komisję nadzwyczajną, która w listopadzie ma się zebrać w Londynie i radzić. Z Polski wybrano do tej komisji prof. R. Dyboskiego, prezesa Grupy Polskiej Światowego Związku.

POLSKA OŚWIATA DOROSŁYCH W KSIĄŻCE ANGIELSKIEJ. ☒ W książce »Poland« wydanej w r. 1933 przez firmę E. Benn Ltd. w Londynie w serji »The Modern World« i napisanej przez prof. R. Dyboskiego z Krakowa jako compendium wiadomości o Polsce dla czytelnika cudzoziemca, znajdujemy dwie i pół strony poświęconych oświacie dorosłych. Wobec ogromnej liczby działów i masy informacji jakie należało dać, nie jest to mało, choć takby się odruchowo wydawało narazie urażonemu oświatowcowi. (Książka ma 430 stron). ☒ W nielicznych wierszach autorowi udało się dać rzut oka na całość. Pisze: o przeszłości — o szanownym dorobku T. C. L., T. S. Z., P. M. S. i tajnych organizacyj oświatowych w zaborze rosyjskim. Polska odrodzona — postawiła troskę o oświatę dorosłych na równi z troską o kształcenie dzieci. Znakiem widomym powołanie w Min. W. R. i O. P. specjalnego Wydziału O. P. Dalej podane są różne formy, w jakich przejawia się oświata dorosłych w Polsce: kursy na wsiach, w miastach i w armji, koła młodzieży, uniwersytety ludowe, domy ludowe, powszechne uniwersytety korespondencyjne, radjo. Różnego rodzaju kursy dokształcające. Kursy informacyjne o Polsce dla cudzoziemców. Studium pracy społ.-oświatowej przy Woln. Wsz. Polskiej. ☒ Miarą zainteresowania się ośw. dor. w Polsce przez organizacje i najszerszy ogół był liczny udział delegatów z Polski w Światowej Konferencji Kształcenia Dorosłych w Cambridge w roku 1929. Uznaniem dla Polski za jej działalność w omawianej dziedzinie był wybór prof. Dyboskiego na jednego z wiceprezesów Światowego Związku Kształcenia Dorosłych. ☒ Ton rozdziału o ośw. dor. — optymistyczny: wszystko jest dobrze. Informacje rzeczowe trochę przestarzałe: z roku 1929.

PRZEGLĄD LITERATURY

SOCJOLOGJA. (PRZEGLĄD LITERATURY POD REDAKCJĄ PROF. UNIW. WARSZAWSKIEGO, STEFANA Z. CZARNOWSKIEGO). A. SOCJOLOGJA OGÓLNA. WYDANIA KLASYKÓW. HISTORJA DOKTRYN. METODOLOGJA. W ł a d y s ł a w J a n G r a b s k i: »Karol Fourier (1772 — 1837) jego życie i doktryna«. Warszawa 1928. Nakładem księgarni F. Hoesicka. (Str. 293). ¶ Fourier należy do t. zw. socjalistów utopijnych, do których w epoce powojennej, gdy wre praca nad przebudową porządku społecznego, coraz częściej zwraca się nauka w poszukiwaniu oryginalnych i twórczych koncepcyj ustrojowych. We Francji zaczął się ten nawrót wcześniej; prace Gide'a, Bourguina i Bouglé ukazały się już przed wojną w latach 1900 do 1914, u nas doktorska praca Grabskiego o Fourierze jest właściwie pierwszą monografią od czasu wydania (w r. 1910) „Utopij” Świętochowskiego. (Aleksander Świętochowski: „Utopje w rozwoju historycznym”, Warszawa 1910. Nakład Gebethnera i Wolfa). ¶ Książka p. Grabskiego nie jest lekturą łatwą i jak każda praca doktorska obciążona jest balastem szczegółów, cytatał, wskazówek bibliograficznych. Ujęcie tematu powiedziałbym literackie, co wiąże się z poetyckimi skłonnościami autora (wydał kilka tomików wierszy) — są to skłonności pomocne przy opracowaniu takiego tematu, ale nie zastępują analizy socjologicznej, której brak odczuwa się wyraźnie. Rzecz napisana sumiennie, po uprzednim dokładnem zapoznaniu się z literaturą o Fourierze, przynosi szczegółowe informacje o słynnej »Falandze« Fourierowskiej (Część IV: Falangi. 1. Odkrycie. 2. Falanga. 3. Praca w Falandze. 4. Produkcja. Życie w Falandze. 6. Wychowanie), wyczerpującą bibliografię fourieryzmu — słowem książka bardzo pożyteczna. Zwłaszcza dla nauczycieli — wiadomo bowiem jak doniosłą rolę w systemach zarówno Fouriera, jak i Owena (współczesnego mu myśliciela angielskiego) odgrywały zagadnienia wychowawcze. Fourierowska koncepcja »małych hord« doczekała się nawet zrealizowania we współczesnych systemach wychowawczych. W zakończeniu pisze autor: »St. Simon i Owen są produktami epoki industrjalnej i odpowiadają sugestjom i interesom swej epoki. Fourier natomiast wyływa z przeszłości, epokę swą uwzględnia krytycznie i w przyszłość daleką idzie, niosąc chorągiew ideału przebudowy społecznej«. ¶ Przy sposobności przypominam czytelnikom drobny szczegół: Prasa przyniosła niedawno wiadomość, iż fourierowska »Falanga« spółdzielcza Condé-sur-Vesgres (koło miejscowości Rambouillet) obchodziła w roku ubiegłym 100-letnią rocznicę swego założenia. Jest to jedyna »falanga«, która utrzymała się po dzień dzisiejszy.

BARSKI

J e r z y K u r n a t o w s k i: »Współczesne Idee Społeczne«. Nakładem Fundacji Wieczystej im. H. J. Chankowskiego. Warszawa 1933. Str. 118. Cena w oprawie 4 zł.). ¶ Historja doktryn społecznych Gide'a i Rista, przetłumaczona na j. polski, nie obejmuje współczesnych doktryn, grających

obecnie rolę praktyczną. Przytem, jako podręcznik historyczny, jest przede wszystkim dziełem referującym, nie oceniającem. Praca p. K. zamierzona jest, jako uzupełnienie Gide'a i Rista. Autor uprzedza na wstępie czytelnika, iż w tej książce nie znajdzie on obiektywnej analizy poszczególnych doktryn. Píše on: »Historja doktryn ekonomicznych nie jest i nie może być nauką ściśle obiektywną. To też autor bynajmniej nie ukrywa swoich osobistych sympatyj do solidaryzmu, kooperatywizmu i nowej ekonomji, za której sztandarowego człowieka uważa Bernarda Lavergue'a«. Teza, którą tu wygłasza p. K., jakoby Historja doktryn nie mogła być nauką obiektywną, jest twierdzeniem conajmniej ryzykownem w ustach profesora Szkoły Nauk Politycznych. W rozdziale o solidaryzmie i o Saint-Simonie autor powtarza rzeczy znane z odpowiednich rozdziałów dzieła Gide'a i Rista. Rozdział o bolszewizmie jest bardzo powierzchowny: stoi na poziomie artykułu dziennikarskiego; tu autor brak obiektywizmu posunął do najdalszych granic. Jedyne źródłem z którego korzysta jest Trockiego »Prawda o Rosji Sowieckiej« — rozdział jest wypełniony cytatami z tej książki. Od siebie dodaje autor tylko kilka słów o rzekomem cofaniu ludzkości do barbarzyństwa przez bolszewizm. W rozdziale o faszystym przytacza p. K. szereg ciekawych informacji, dotyczących stosunku państwa faszystowskiego do ruchu spółdzielczego i do włoskich problemów gospodarczych, natomiast analizy doktryny brak. Teoria ruchu spółdzielczego jest doskonale wyłożona w książce Tuhana-Baranowskiego (przełożonej na j. polski p. t. »Społeczne zasady kooperacji«). Należałoby w oparciu o wyniki tego wybitnego ekonomisty, uzupełnić jego teoretyczne wywody, zwłaszcza o kooperacji rolnej — autor natomiast powtarza w rozdziale o kooperatyzmie znane już od dawna rzeczy, a na końcu podaje nieco informacji o nowych typach spółdzielczości rolnej, bez jakiegokolwiek próby teoretycznego pogłębiania. Czytelnikom, którzy będą korzystali z tej (naogół mało wartościowej) pracy, zwracam szczególną uwagę na ten ustęp (piąty rozdziału V-ego: Doktryny kooperatywne a doktryny agrarne). W rozdziale poświęconym socjalizmowi mówi autor o socjalizmie etycznym de Mana. De Man jest czytelnikom polskim prawie nieznanym — p. Kurnatowski jest pierwszym, który o nim w Polsce pisze. Na 15 stronicach kreśli sylwetkę tego oryginalnego myśliciela, który na długo przed dojściem do władzy narodowego-socjalizmu w Niemczech zrozumiał, że »gdyby ruch robotniczy czerpał natchnienie wyłącznie z interesów ekonomicznych, dążyłby coraz bardziej ku patriotyzmowi o tendencjach nacjonalistycznych«. Ostatniej książki de Mana: »Die sozialistische Idee« autor widocznie nie zna. Rozdział pod tytułem »Nowa ekonomja« rozpada się na 4 ustępy: 1. Gildyizm i neosyndykalizm. 2. Syndykalizm, a kooperatywizm i ich ewolucja. 3. Socjalizm zrzeszeniowy i nowa ekonomja. 4. Lavergue. Trzecią część niemal swej książki uznał autor za wskazane poświęcić omawianiu doktryn, które właściwie żadnej poważniejszej roli we współczesnym życiu społecznym nie odgrywają. Ta cała »nowa ekonomja« to efemeryda doby rewolucyjnej w latach 1918 — 1920; zwłaszcza gildyizm angielski jest przykładem, jak w korzystnych warunkach może jakaś mętna koncepcja dojść od razu do wielkiego znaczenia, ażeby już w dwa lata później zniknąć z hory-

zontu. (Ciekawe informacje w tej materji przynosi »Handbuch« Elstera). W rozdziale VIII omawia autor poglądy Proudhona, powtarzając przeważnie to, co znamy z Gide'a i Rista. W ustępie III-im tego rozdziału mówi o renansansie proudhonizmu w okresie powojennym. Przedstawicielem tego kierunku jest według autora francuski teoretyk Lavergue. O innych neoproudhonistach, jak Berth, autor zdaje się nie wiedzieć. Przypominam, że o odrodzeniu proudhonizmu pisał swego czasu Al. Hertz (w książce »Ludzie i idee« w rozdziale drugim p. t. Zmartwychwstanie Proudhona — wydawnictwo »Drogi«, Warszawa 1931). ¶ »Współczesne Idee Społeczne« Kur-natowskiego, to właściwie zbiór luźnych artykułów publicystycznych, z punktu widzenia naukowego nie mających większej wartości. BARSKI

K o n s t a n t y K r z e c z k o w s k i: »Dzieje życia i twórczości Edwarda Abramowskiego«. Warszawa 1933. Wydawnictwo Spółdzielczego Instytutu Naukowego. ¶ W latach 1924 — 1928 ukazało się zbiorowe wydanie pism Abramowskiego (w czterech tomach) w opracowaniu i z przedmową prof. Krzeczковского. Obecnie, w związku z 15-leciem śmierci Abramowskiego, ukazała się ta przedmowa, nieco rozszerzona, w oddzielnej broszurze, jako 24 tom »Biblioteki Spółdzielczej«. J. B.

A n d r z e j M a z u r k i e w i c z i A l e k s a n d e r G r u ż e w s k i: »Zagadnienie statystyki wypadkowej ze stanowiska akcji zapobiegawczej«. Warszawa, 1933. Instytut Spraw Społecznych. Str. 6 nlb. + 160. ¶ Proces racjonalizacji przemysłu i amerykanizacja metod pracy w Europie, jako wynik usiłowań do osiągnięcia możliwie najniższych kosztów produkcji, wywołały obok olbrzymiego wzrostu bezrobocia i wzrost nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Dlatego też Stany Zjednoczone, ojczyzna Taylora i racjonalizacji, najpierw rozwinęły u siebie statystykę wypadków, pierwsze też wkroczyły na zdecydowanie zapobiegawcze tory. Za nimi dopiero poszła Europa. Książka pp. Mazurkiewicza i Grużewskiego jest wyrazem zainteresowania się tą sprawą w Polsce. Celem jej jest podanie podstaw statystyki zapobiegawczej. Dokładne zbadanie wypadkowości, celem jej zapobiegania, jest bowiem uwarunkowane posiadaniem statystyk międzynarodowych. Ze względu jednak na rozmaite ustawodawstwa ubezpieczeniowe poszczególnych państw, trudno było mówić o porównywaniu wyników statystyki. W ostatnich dopiero latach daje się zauważyć żywy ruch w zakresie międzynarodowego ujednostajnienia statystyki wypadków. Sprawa ta została mocno posunięta na sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie w 1928 r. Poszczególne państwa miały dostarczać odpowiednich materiałów i uzgodnić je z Międzynarodowym Biurem Pracy. Polska po zaborach odziedziczyła różne systemy statystyki ubezpieczeniowej; w 1931 r. Min. P. i O. S. zorganizowało specjalną Komisję dla ujednostajnienia statystyki wypadkowej w Polsce i dostosowania jej do wymagań M. B. P. ¶ Dla celów akcji zapobiegawczej niezbędny jest cały szereg danych statystycznych, pozostających w związku z wypadkami przy pracy. Zadaniem jej bowiem jest ochrona przed wypadkami, t. j. zwalczanie szybko rosnącego zwiększania się prawdopodobieństwa stania się ofiarą, przy wy-

konywaniu pracy, zależnie od jej rodzaju. Dla zbadania więc wypadkowości konieczne jest zbudowanie klasyfikacji wypadków według czynności zawodowych, działów gospodarki, klasyfikacji według przyczyn, według rodzaju, miejsca i skutków poniesionego uszczerbku. Ta klasyfikacja umożliwi dopiero należyte zebranie danych statystycznych. Ale tu wysuwa się szereg trudności, ze względu na możliwe różne kryteria klasyfikacyjne. Autorzy krytykują dążenie do stworzenia jedynej podstawy klasyfikacyjnej w danej dziedzinie, gdyż wydobywa się wtedy tylko jeden składnik z całego zespołu. Należałoby stworzyć kilka niezależnych od siebie, lecz powiązanych ze sobą podziałów. Jest rzeczą dogodną określać prawdopodobieństwo wypadków i stopień niebezpieczeństwa w sposób ścisły, co pozwalałoby scharakteryzować pod tym względem rozmaite działy gospodarki, oddziały lub fazy pracy. Dlatego autorzy podają wzory matematyczne na obliczenie częstotliwości i ciężkości wypadków. Są to pojęcia w statystyce nowe, wprowadzone przez Komisję Amerykańską. ¶ W ostatnim rozdziale, w uwagach o organizacji statystyki wypadkowej, autorzy charakteryzują źródła i sposób zgłaszania materiałów o wypadkach dotychczasowych, podają schemat zgłoszenia normalnego do odpowiednich władz, celem uniknięcia częstej u nas jednostronności i niedostateczności materiału. Podkreślają również niekompletność statystyki ze stanowiska akcji zapobiegawczej, ze względu na przeważające grupy pracowników, nie podlegających obowiązkowemu ubezpieczeniu od wypadków (rzemieślnicy samodzielni, drobni gospodarze, pracownicy rolni), wskazują na niekorzystny wpływ struktury gospodarczej na statystykę wypadków w rolnictwie, zniekształcenie jej w kolejnictwie. ¶ Najlepszą drogą zbudowania racjonalnej statystyki centralnej jest systematyczne tworzenie statystyk indywidualnych w poszczególnych zakładach. Na tę drogę wszedł Instytut Spraw Społecznych i wyrazem tych dążeń jest niniejsza książka. Zagadnienie to jest dla Polski bardzo ważne, ze względu na słabą koncentrację przemysłu. Dla wcielenia tej myśli w czyn, autorzy proponują utworzenie referatu wypadkowego przy zakładach, któryby współpracował z technicznymi znawcami poszczególnych działów produkcji. ¶ Na końcu książki, w aneksach, podane są projekty i zalecenia, przyjęte przez Międzynarodową Konferencję Pracy w r. 1929, jako też przykłady szczegółowego podziału wypadków według przyczyn, uszkodzeń, czynności, projekt karty wypadkowej, co wszystko razem może dać konkretną podstawę do pracy nad temi zagadnieniami. ¶ Wogóle książka ta, choć ze względu na swój specjalny charakter, jest nieco abstrakcyjna, może w pewnej mierze spopularyzować kwestję bezpieczeństwa i higieny pracy, tak mało rozpowszechnione wśród warstw inteligencji pracującej.

HATEN

D. SOCJOLOGJA GRUP WIEKU. MŁODZIEŻ. WYCHOWANIE. Stefan Szuman. Józef Pieter. Henryk Weryński: »Psychologja światopoglądu młodzieży. Idealizm. Filozofja. Religja«. Nakładem Naukowego T-wa Pedagogicznego. Z zasiłku Funduszu Kultury Narodowej. Skł. gł. w księg. S. A. »Książnica-Atlas«. Warszawa, Lwów, 1933. Str. 474. ¶ Książka ta została opracowana na podstawie dzienni-

ków i odpowiedzi na ankiety, zebranych wśród młodzieży, uczącej się w gimnazjach i seminarjach nauczycielskich. Każdy z trzech autorów opracowywał materiał z punktu widzenia jednego z wymienionych zagadnień. Prof. S. Szuman omówił idealizm młodzieży; dr. J. Pieter zagadnienie filozofii młodzieńczej, ks. H. Weryński problem religijności. W ten sposób książka składa się z trzech części, dość luźno związanych. ¶ Autorzy podają na początku rozważania teoretyczne (z psychologicznego punktu widzenia) na temat obranego zagadnienia; definiują i wyjaśniają pojęcie idealizmu, filozofii i religii, a następnie przechodzą do badania materiałów, mianowicie 20 dzienników (w tem 14 — dziew. i 6 — chl.) i 574 odpowiedzi na ankietę (220 dziew. i 354 chl.). Dzienniki pochodziły: 9 z Krakowa, 4 z Poznańskiego, 2 z Warszawy, 2 z Łodzi i po jednym z Podola, Śląska i wojew. Białostockiego. Ankiety zaś były zbierane: a. w 1 gimn. i 1 semin. państw. na Wołyniu, b. 1 semin. państw. w b. Galicji Wsch., c. 2 gimn. państw. i 1 semin. pryw. w b. Galicji Zach., d. 1 gimn. i 1 semin. państw. w wojew. Kieleckim i e. 1 gimn. państw. na Śląsku. Młodzieży zapewniono bezwzględne incognito, wobec czego można było liczyć na dość dużą szczerłość wypowiedzi. Zwłaszcza możemy się spodziewać tego od autorów dzienników, którzy pisali pamiętniki dla siebie tylko. ¶ Tablica Nr. I (str. 64 — 66) podaje szczegółowy wykaz dzienników, wymieniając zawód ojca i stanowisko socjalne autora, jego wiek, miejsce zamieszkania, wyznanie, szkołę i klasę do której uczęszcza. Na podstawie tej tablicy widzimy, że autorzy dzienników rekrutują się z pośród średnio-zamożnej warstwy urzędniczej lub ziemiańskiej. Tylko w dwóch wypadkach mamy rolników, znajdujących się w bardzo ciężkich warunkach materialnych, a jeden raz mamy do czynienia z zamożnym środowiskiem ziemiańskim. ¶ Co do odpowiadających na ankietę, to są to uczniowie i uczennice gimnazjów, względnie seminarjów nauczycielskich. Wobec tego uważam, iż tytuł książki jest nieściśły. Powinienby on brzmieć: »Światopogląd młodzieży szkół średnich ogólno-kształcących, rekrutującej się z t. zw. klas średnich (inteligencji miejskiej i średniego ziemianstwa)«. Niewątpliwie bowiem światopogląd młodzieży, pochodzącej z klasy pracującej, a nawet tylko uczącej się w szkołach zawodowych, okazałyby się odmienny. ¶ Tak samo pewną nieściśłością w opracowaniu jest brak podania narodowości i wyznania młodzieży. Autorzy dzienników są wszyscy katolikami; można też przypuszczać, iż wszyscy są Polakami. Natomiast nie wiemy nic o odpowiadających na ankietę, aczkolwiek, zważywszy, że mamy do czynienia z uczniami szkół państwowych, można przypuszczać, iż są to również prawie bez wyjątku Polacy i katolicy. Ale to tylko przypuszczenie. Albowiem w wojew. Wołyńskim i b. Galicji Wsch. może być sporo Ukraińców, unitów lub prawosławnych; na Śląsku zaś Niemców. A ważnym byłoby wyjaśnić do jakiego stopnia religia i narodowość wpływają na światopogląd młodzieży. Dodajmy, że materiał jest zbyt szczupły: 574 odpowiedzi ankietowe, to zbyt mało, by formułować wnioski charakteru statystycznego. ¶ Na podstawie bardzo sumiennej i szczegółowej analizy (pomiijając wyżej wymienione zastrzeżenia) prof. Szuman przychodzi do przekonania, iż znaczną większość młodzieży, bo 41,6% chl., a 34,6% dziew.

w wieku od 12 do 20 lat jest wyraźnie idealistycznie usposobioną; 23,6% chł. i 21,1% dziew. w tym wieku skłania się ku idealizmowi; 20,8% chł. i 24,6% dziew. stanowi typ pośredni, a reszta są to materjaliści, względnie ku materjalizmowi się skłaniają (tabl. II str. 69). To bardzo ciekawe. Ale te cyfry mogą mieć tylko znaczenie wskazówek. Jak zaznaczyliśmy, odpowiedzi było bardzo mało. Nie wiemy też, w jakim stopniu były szczerze: wiadomo, że sam sposób stawiania pytań sugeruje odpowiedź, a jeśli arkusze wypełniane są w obecności nauczyciela, uczeń nie czuje się pewny swej bezmienności. ¶ Podobnie dr. Pieter przychodzi do przekonania, że filozofowanie jest fazą rozwojową młodzieży i bardzo dokładnie omawia wszystkie etapy i zagadnienia filozoficzne młodzieży gimnazjalnej i seminaryjnej. Lecz czy filozofuje młodociany robotnik fabryczny, czeladnik krawiecki lub uczeń szkoły zawodowej? A jeżeli filozofuje to na jakie tematy? Kiedy, które budzą się zagadnienia? Te same pytania należy skierować do ks. Wieryńskiego w stosunku do zagadnień religijnych. Należało się również zastanowić nad tem jakie problemy są najżywotniejsze wśród młodzieży przemysłowego Śląska, a jakie poruszają dusze Wołyniaków? Co interesuje Warszawian i Łódzian, a co mieszkańców b. Galicji Wschodniej. To są kwestje, nad którymi należałoby pomyśleć i zbadać je w miarę możliwości. ¶ Mimo to, książka prof. Szumana, Pietera i Weryńskiego ma swą dużą wartość, jako dzieło oparte na badaniu bezpośrednich dokumentów myślenia młodzieży gimnazjalnej i seminaryjnej. Czyta się ją z wielkim zainteresowaniem i zaciekawieniem. M. S

Klaus Mehnert: »Młodzież w Rosji Sowieckiej«. Wydawnictwo Nowoczesne. Warszawa 1933. Spis rzeczy: Żywy człowiek. Studenci. Komсомоł. W kolektywizowanej wsi. Komuna młodzieży. Ponowne widzenie się z młodzieżą sowiecką. ¶ Jakie jest oblicze ideowe autora? Pisząc przed rokiem recenzję z niemieckiego wydania tej książki (»Droga« 1932) określiłem autora jako ideowego hitlerowca. Bieg wypadków, który w międzyczasie miał miejsce, potwierdził moją ocenę: Klaus Mehnert pełni w dalszym ciągu odpowiedzialną funkcję w redakcji czasopisma »Osteuropa«, co wobec wschodniego kursu hitleryzmu oznacza, iż pełni on właściwie funkcję doradcy rządu. Otóż sformułowanie tej oceny było o tyle trudne, iż książka »Młodzież w Rosji...« pełna jest entuzjazmu dla wszystkiego, co robi rząd sowiecki i partja komunistyczna, a nieuprzedzony czytelnik ma wrażenie, że autor jest zdecydowanym komunistą. Tak np. cenzura polska zrazu książkę skonfiskowała i dopiero po jakimś czasie zdjęła konfiskatę. Książka ma zatem podwójną wartość: informuje o młodzieży sowieckiej ale równocześnie pozwala zorientować się w nastrojach hitlerowskiej młodej inteligencji niemieckiej. ¶ Właściwie książka nie informuje o całej młodzieży sowieckiej: autor, sam jeszcze niedawno student uniwersytetu, w czasie swoich długich podróży po Rosji spotykał się głównie z sowiecką młodzieżą studencką i o niej głównie pisze. (To natomiast, co pisze o młodzieży chłopskiej i robotniczej nie przedstawia większej wartości). Przynosi o studentach sowieckich wprost rewelacyjne informacje: »Kiedy wieczorem studenci i studentki... tłumnie opuszczają wyższą uczelnię w podar-

tych czapkach, skromnych chustkach na głowie i w starych nędznych płaszczach, mniemaćby można, iż stoi się u wrót fabrycznych» — pisze Klaus Mehnert w rozdziale o studentach (str. 25). Rosja dąży do tego, ażeby studja uniwersyteckie nosiły charakter »przeszkolenia«, do którego fabryki miast i wsi odkomenderowują zdolniejsze jednostki z pośród młodzieży pracującej i nie chce dopuścić do tego, ażeby wytworzyła się jakaś korporacja studencka, jak to się dzieje w krajach europejskich i Ameryce. Amerykański »student-boy«, angielski »Oxford-man«, niemiecki »korporant« to wytwór burżuazyjnej kultury; proletarjacka Rosja tworzy kadry rabfakowców, mających nawet w okresie studjów utrzymywać kontakt ze środowiskiem, z którego wyszli i do którego wrócą. »Leningradzkiemu Proletstudowi, centralnej organizacji leningradzkiej studenterji, wydano... rozkaz, aby następnego dnia, w którym na większości uczelni nie było wykładów, wysłano 2000 studentów dla zasilenia robotników portowych« (str. 35) — takich nadobowiązkowych zajęć nie spotykamy w programie żadnego uniwersytetu świata. ¶ Rozdział o komunie młodzieży, napisany w oparciu o materiał pamiętnikarski, bardzo interesujący. Całość godna polecenia.

BARSKI

E. JEDNOSTKA W ZBIOROWOŚCI. FUNKCJA WYCHOWAWCZA SPOŁECZYSTWA. ¶ J a n P i a g e t. »Mowa i myślenie u dziecka«. Przełożyła J. Kołudzka. Biblioteka przekładów dzieł pedagogicznych. Tom 10. Pod redakcją d-ra Zygmunta Ziemińskiego. Książnica-Atlas. Lwów—Warszawa 1929. Str. 274. Cena zł. 8.20. ¶ Książka prof. Piaget poświęcona jest zagadnieniu z dziedziny psychologii dziecka. Ale dziecko rozwijającego się w społeczeństwie i stającego się nie tylko przedmiotem, lecz podmiotem działania społecznego. Dlatego, pozostawiając psychologom i pedologom ocenę jej obszerniejszą, zajmiemy się nią w niniejszej rubryce. Mowa i myślenie są to funkcje wybitnie społeczne u człowieka dorosłego. Jak przedstawiają się one u dziecka? Prof. Piaget stoi na stanowisku, że dziecko jest do pewnego wieku indywidualistą, a nawet egoistą. Zarówno mowa, jak myślenie jest wyrazem jego egocentryzmu. Egocentryzm ten stopniowo się zmniejsza i granicą dolną rozwoju uczuć społecznych u dziecka jest wiek 7—8 lat. ¶ Tezy swoje autor potwierdza na podstawie badań materiału zebranego w szkole doświadczalnej przy Instytucie J. J. Rousseau w tak zw. »Domu Dziecięcym« w Genewie. Metoda badań jest, że tak powiemy, kliniczną; przez pewien okres czasu dokładnie obserwowano badane dziecko, zapisywano szczegółowo każde jego wypowiedzenie się, a potem metodami statystycznymi opracowywano zdobyty w ten sposób materiał. ¶ Pierwszy rozdział omawia funkcje mowy dwojga dzieci sześciolletnich, obserwowanych każde z osobna w ciągu 1 miesiąca. Zebrano w ten sposób 1.400 wypowiedzi jednego chłopca i 1.500 drugiego. Dzieci obserwowano tylko w szkole, lecz zarzut sztuczności atmosfery szkolnej może być zgóry odrzucony, ze względu na całkowitą swobodę, którą się cieszą dzieci w wyżej wspomnianej szkole. ¶ Uczniowie dowolnie przechodzą od jednej pracy lub zabawy do drugiej; opuszczają jeden pokój, aby pójść tam, gdzie im w danej chwili jest milej; nie są krępowani żadnymi nakazami lub zaka-

zami. Interwencja starszych odbywa się tylko na wyraźne żądanie ma-
leństw. Takie warunki szkolne sprzyjają ogromnie obserwacjom i bada-
niom naukowym na terenie szkoły. ¶ Autor podzielił zebrane wypowiedzi
dzieci na dwie zasadnicze grupy: 1. egocentryczną i 2. uspołecznioną,
które rozpadają się na szereg podgrup. Do pierwszej grupy należą wszyst-
kie zdania wypowiedziane po to tylko, aby mówić, niezależnie od tego, czy
ktoś słucha dziecka czy nie. Mówi ono o sobie i dla siebie; słuchaczem
może być byle kto, a dziecku często zdaje się tylko, że jest słuchane i ro-
zumiane. ¶ Mówienie społeczne spotykamy wówczas, gdy dziecko zwraca
się do innej osoby, informując ją, pytając lub prosząc o co. A i wówczas
dziecko zadawała się często pozorami. ¶ Analizując wszystkie kategorie
mowy dziecięcej w wieku lat 6-ciu, to znaczy wypowiedzi obu badanych
chłopców i obliczając je procentowo, Piaget przychodzi do wniosku, że
mówienie egocentryczne stanowi prawie połowę całego mówienia samo-
rztutnego dzieci do lat siedmiu. Dopiero w wieku lat 7—8 zaczyna się roz-
wijać życie społeczne wśród dzieci i wówczas mowa i myślenie dziecka
zaczyna tracić coraz bardziej cechy egocentryzmu. ¶ Do lat siedmiu dzieci
łączą się przypadkowo tylko w mniej lub bardziej luźne grupy, które roz-
padają się zbyt szybko, aby mogły być zaliczone do przejawów życia spo-
łecznego. Od lat siedmiu życie społeczne rozwija się tak szybko, że u jed-
nych dzieci leży w ich biologicznej i psychologicznej odrębności, czy też
jest skutkiem warunków i stosunków zewnętrznych. Mianowicie spowodo-
waną jest środowiskiem i otoczeniem. ¶ Dziecko jest przede wszystkim
naśladowcą i w swem zachowaniu się postępuje tak, jak jego otoczenie.
¶ Jest to rzeczą zmienną i tu zdaje mi się należy szukać rozwiązania
zagadnienia. Czy trzeba uważać, że przyczyna braku uspołecznienia drob-
nego z badanych chłopców, u którego współczynnik egocentryzmu w wieku
6½ lat stanowił 0,47 w ciągu roku to znaczy w wieku 7½ lat spada do 0,27.
Dzieci badane są członkami nielicznych rodzin; rodzice zaspakajają wszyst-
kie potrzeby, a nawet zachcianki. Szkoła, »Dom Dziecięcy«, jest oparta na
zasadzie zupełnej wolności dziecka. Otóż te czynniki niewątpliwie sprzy-
jają rozwojowi egocentryzmu. ¶ Od lat siedmiu zaczyna się nauka szkol-
na; zresztą dziecko, stając się starsze, uważniej i krytyczniej przygląda się
otoczeniu, a wówczas zauważa, że życie wkoło niego jest oparte na współ-
pracy, na wzajemnych świadczeniach członków społeczeństwa. Wtedy sa-
mo też inaczej ustosunkowuje się do swych obowiązków, jako członka
wspólnoty. ¶ Przechodząc z kolei do myślenia dziecka, też na podstawie
obu badanych malców, autor rozróżnia dwa zasadnicze rodzaje myślenia:
1-o myślenie »kierowane«, albo rozumowe i 2-o myślenie niekierowane,
»samodzielne« (autystyczne). Pierwsze jest świadome, przystosowane do
warunków rzeczywistości i może być udzielane za pośrednictwem mowy.
Drugie — podświadome, oparte na świecie fantazji i marzeń, operuje obra-
zami i, aby udzielić się otoczeniu, musi uciekać się do symbolów, mitów
i obrazów. ¶ Oba te sposoby myślenia zachodzą na siebie, łączą się cza-
sem, lecz podlegać muszą dwom rodzajom logiki. Myślenie kierowane
podlega coraz do bardziej prawom doświadczenia i logiki. Myślenie samo-
dzielne zaś dało nam mitologję, poezję, marzenia, jest podstawą dla fan-

tazji ludów i dzieci. Myślenie kierowane jest społeczne, samodzielne zaś indywidualne, osobowe. ¶ Pomiędzy temi skrajnymi rodzajami myślenia jest cały szereg form przejściowych, z których najważniejsze jest myślenie egocentryczne, jak proponuje prof. P. nazwać sposób myślenia dziecięcego. ¶ Myślenie to usiłuje przystosować się do rzeczywistości, lecz jako takie nie udziela się otoczeniu. Myślenie egocentryczne ma swoją logikę, która jest indukcyjną, synkretyczną raczej, niż dedukcyjną. Nie zastanawia się nad dowodzeniem, a nawet kontrolowaniem twierdzeń. Często posługuje się analogjami, czasem tylko powierzchownymi, pozornymi. Opiera się w znacznym stopniu na sądach osobistych. ¶ Myślenie rozumowe natomiast jest bardziej dedukcyjne, kładzie nacisk na dowód, wyłącza zewnętrzna analogję i sądy osobiste, by odnieść się do obiektywnych sądów wartości. ¶ O ile wziąć pod uwagę myślenie dziecka, to jest ono wybitnie egocentryczne, zwłaszcza w wieku do lat 7-miu, a nawet jeszcze i w następnym okresie, od lat 7 do 11. Myślenie dziecka jest egocentryczne w 44—47%. ¶ Dlatego też dzieci z trudem siebie rozumieją i mało się sobie udzielają. ¶ W dalszych rozdziałach prof. P. udowadnia swą tezę na podstawie badań, przeprowadzonych nad kilkudziesięciu dziećmi tej samej szkoły doświadczalnej w Genewie. Materiał zebrany jest bardzo gruntownie i dokładnie opracowany, lecz jak zaznaczyłam zgóry, jest jednostronny, gdyż zebrany wśród dzieci, pochodzących z jednego środowiska i wychowywanych w jednej szkole.

S. R a z w i ł o w s k a. »Indywidualizm w zespole«. Co można zrobić dla dziecka bez rewolucji w szkole. Skład Główny w »Naszej Księgarni«. Sp. Akc. Związku Nauczycielstwa Polskiego. W-wa 1933. Str. 100. Cena zł. 3.50.

¶ Autorka, nauczycielka czteroklasowej prywatnej szkoły powszechnej dla dzieci sfer zamożniejszych żydowskiego mieszczaństwa Warszawy, zebrała doświadczenie swej praktyki szkolnej. ¶ Książka składa się ze wstępu, dwóch części: 1. organizacji życia szkolnego i 2. metoda pracy w szkole i zakończenia. Dla socjologa ciekawą jest jedynie pierwsza część książki, druga może mieć wartość dla pedagoga praktycznego. Omawiać jej tu nie będziemy. ¶ Pani R. pragnie rozwiązać w pierwszej części swej pracy problemat, tak palący w obecnej chwili: czy celem wychowania jest rozwój jednostki, czy też wychowywać mamy zespół, kolektyw. Chce ona pogodzić te dwa przeciwne cele i twierdzić, że możliwe jest wyżycie się całkowite osobowości w zespole. Szkoła obecna powinna stworzyć takie warunki współpracy uczniów, aby jednostka miała jaknajszersze pole dla rozwoju swoich zdolności i możliwości indywidualnych, z drugiej zaś strony musi dbać o przygotowanie dziecka do życia społecznego. ¶ Trudno powiedzieć na podstawie danej książki w jakim stopniu szkoła Razwiłowskiej w W-wie spełnia to zadanie. Zbyt rzutowo, zbyt teoretycznie przedstawia nam autorka organizację życia szkolnego. Mówi nam, iż dziecko jest traktowane jako świadomy członek społeczeństwa szkolnego, który podlega pewnym prawom i ma pewne obowiązki, który odpowiedzialny jest za swe czyny nie wobec nauczyciela lub władzy szkolnej, lecz wobec prawa i opinii publicznej, to znaczy kolegów, nauczycielstwa i domu rodzin-

nego. ¶ Autorka dzieli obowiązki ucznia na trzy grupy: 1. obowiązki twierdząc, że »niema racji specjalnie wyodrębnić obowiązki wobec społeczeństwa. Ten podział wydaje się sztuczny. Trudno rozróżnić na poziomie szkoły powszechnej obowiązki ucznia jako członka społeczeństwa i wobec społeczeństwa. Autorka wprawdzie sama to przyznaje, twierdząc, że »niema racji specjalnie wyodrębnić obowiązków wobec społeczeństwa«. Lecz zaraz potem powiada, iż dziecko nie widzi dla siebie żadnych korzyści, np. w uprzejmości lub poszanowaniu cudzej pracy. Więc, aby je wdroyć w tego rodzaju postępowanie, aby wykształcić w niem te ideały proponuje urządzenie tak zwanego miesiąca propagandy, danego hasła, poczem dziecko otrzyma odznaczenie honorowe, o ile zachowywało się odpowiednio. Czy nie tkwi w tem ogromne niebezpieczeństwo, przyzwyczajania dziecka do otrzymywania nagrody za swe czyny dodatnie? Czy nie słuszniej jest kształcić w dzieciach ideały przy pomocy przykładów i podkreślania takiego, czy innego postępowania i jego skutków w codziennem życiu szkolnem, bez stwarzania sztucznej atmosfery propagandy i zawodów. ¶ Bardzo natomiast słusznym i jedynie dodatnim środkiem wychowawczym jest odwoływanie się do opinii publicznej klasy. W ten sposób kształcimy poczucie odpowiedzialności w dziecku, jako osobowości w całej klasie, jako zespole. To też system statystyk tak zwanych »uwag«, szeroko stosowanych w szkole, wydaje mi się bardzo skutecznym środkiem obudzenia i rozwoju opinii publicznej w klasie. ¶ Dobrą również stroną tablic statystycznych jest, iż na niższym poziomie (I i II oddział) podkreślają one wzorowe zachowanie się dziecka; później zaś stopniowo czyny dodatnie są coraz to bardziej uważane za stan normalny, sam przez się zrozumiały, wobec czego nie należy go specjalnie podkreślać. Piętnowane są czyny ujemne, które w ten sposób nabierają cech czegoś anormalnego, czegoś o czem się mówi, czego wobec tego trzeba unikać. Dziecko należy przyzwyczaić, aby spełnianie obowiązku było koniecznością, potrzebą naturalną, nie zaś czemś, co wymaga specjalnego wyróżnienia i nagrody. ¶ Dobrym również pomysłem jest odpowiedzialność zbiorowa, za pracę wykonaną w zespole. W ten sposób dziecko przyzwyczajają się do traktowania poważnego pracy nie tylko wówczas, gdy samo bezpośrednio jest zainteresowane. Konkursy grup, współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi grupami przyczyniają się bardzo do wzmocnienia poczucia odpowiedzialności zbiorowej. Bardzo ujemne jest spędzanie przerw międzylekcyjnych w sposób ściśle zorganizowany, maszerując pod dźwięki muzyki. W ten sposób dziecko jest całkowicie pozbawione wolności w ciągu dnia szkolnego, to znaczy 4—5 godzin. Dużo lepiej byłoby pozwolić dzieciom samorzutnie organizować gry i zabawy, a rolę nauczyciela ograniczyć do czuwania nad ładem i porządkiem. ¶ Natomiast powiem kilka słów o zakończeniu książki, w którem autorka wyjawia swój pogląd na znaczenie indywidualności nauczyciela w klasie. Sprawa jest tak jasna, że osobowość nauczyciela wywiera olbrzymi wpływ na uczniów, iż nikt w to nie wątpi. Lecz p. R. porusza tu jeszcze jeden ogromnie ciekawy moment. Oto proponuje brać pod uwagę uzdolnienia nauczyciela do prowadzenia danej klasy; to znaczy proponuje dalej idącą specjalizację, niż dotąd. ¶ Po-

gląd ten wydaje się słuszny, zarówno ze względu na uczniów, jak nauczycieli. Ten ostatni lepiej się czuje w klasie, która mu bardziej odpowiada, a dzieci nie pozostają pod jednostronnym wpływem jednostki, bodaj najlepszej nawet, która je urabia na swą modłę i sposób. ¶ Wogóle książka daje sporo ciekawych myśli i zagadnień, lecz nie opracowuje i nie wykorzystuje doświadczeń, których niewątpliwie autorka zebrała wiele. Nic nie mówi nam o trudnościach, jakie należy przezwyciężyć i pokonać przy przeprowadzeniu danego systemu. Nie wskazuje również, do jakiego stopnia trwałym jest wpływ szkoły; jak walczy lub współpracuje z domem względnie społeczeństwem.

M. S.

WYDAWNICTWA • NASZEJ KSIĘGARNI •

- Barker E.** Charakter narodowy i kształtujące go czynniki. Tłum. z angielskiego I. Pannenkowa 12.—
- Bovet P.** Instynkt walki, Psychologia — wychowanie. Tłumaczyła M. Górską, Wydanie II 6.—
- Buehler Ch.** Dzieciństwo i młodość. Tłumaczenie z niemieckiego Wandy Ptaszyńskiej 12.—
- Coster G.** Psychanaliza w zastosowaniu do ludzi normalnych. Przełożyła z oryginału angielskiego M. Górską. (»Biblioteka Dz. Ped.« Nr. 21) 4.50
w ozd opr. 6.50
- Dryjski A.** Zagadnienie seksualizmu dzieci i młodzieży —.—
- Dyboski R. Dr. Prof.** Nauka a oświata pozaszkolna —.50
- Encyklopedia Wychowania.** Wydawnictwo zeszytowe 4.—
w prenumeracie 3.—
- Hessen S. Prof.** Podstawy pedagogiki. Z rękopisu drugiego wydania oryginału rosyjskiego przełożył Dr. A. Zieleńczyk 12.—
- Kerschensteiner G.** Charakter — jego pojęcie i wychowanie. Z poprawionego IV wyd. niemieckiego przełożył T. Tom 5.—
- Mill J. S.** Autobiografia. Z przedmową i w tłumaczeniu z angielskiego Dr. M. Szerera 6.—
- Maunier R.** Wprowadzenie do socjologii. Ze wstępem i uzupełnieniami prof. S. Z. Czarnowskiego 2.80
- Poradnik techniczno-ogrodniczy.** Projektowania, zakładania i prowadzenia ogrodów przy szkołach. Pod redakcją inż. W. Bromirskiego. Wydano przy pomocy Ministerstwa Rolnictwa 7.50
- Rudniański S.** Technologia pracy umysłowej. Higjena, organizacja, metodyka 3.60
- Suchodolski B.** Ideały kultury a prądy społeczne. Wypisy z dzieł myślicieli polskich XIX i XX w. z 16 portretami 14.—

A d r e s

• **NASZEJ KSIĘGARNI** • — Warszawa, ul. Świętokrzyska 18.
Konto P. K. O. Nr. 2058.

POP R Z E Z S A M O R Z ą D G M I N N Y

do rozwoju kulturalnego i gospodarczego ludności wiejskiej

Prenumerujcie, czytajcie i piszcie do

GŁOSU GMINY WIEJSKIEJ

Organu Związku Gmin Wiejskich R. P., który wychodzi 15-go i 30-go każdego miesiąca.

Prenumerata wraz z przesyłką rocznie — zł. 20.—, kwart. — zł. 5.—

Adres Redakcji i Administracji: — Warszawa, ul. Wiejska 19 m. 2.

